Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 44 Kraków, środa 24 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Zjazd Rady Naczelnej Z. L. N.

Warszawa, 20 lutego. (G.) W sali resursy obywatelskiej rozpoczęły się dzisiaj, przy nader licznym udziale delegatów ze wszystkich województw państwa, obrady Rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

Dyskusję polityczną zagaił prezes Głąbiński obszernem przedstawieniem położenia państwa przed utworzeniem rządu koalicyjnego, przyczem przeprowadziwszy porównanie stosunków w państwach sąsiednich, wykazał, że aczkolwiek kryzys gospodarczy jest zjawiskiem powszechnem, to jednak u nas jego tendencje były niebezpieczniejsze i wymagały środków nagłych. Te gospodarcze stosunki były najważniejszym powodem wstąpienia stronnictwa do rządu, jednakże dążenia stronnictwa nie ograniczają się oczywiście tylko polem gospodarczem.

Następnie mówca przedstawił szczegółowo przebieg rokowań o utworzenie rządu, rokowań wahających się między rządem urzędniczym a koalicyjnym, przyczem stronnictwo stanęło dla zrozumiałych powodów za rządem koalicyjnym.

Sporo miejsca poświęcił mówca trudnościom, jakie zachodziły przy mianowaniu ministra spraw wojskowych, przyczem podkreślił, że przyczyną tych trudności jest zgubna działalność rozmaitych kandydatów na dyktatorów, którzy utrzymują w wojsku ferment polityczny.

Po utworzeniu rządu udało się zażegnać najgroźniejsze niebezpieczeństwo, mianowicie recydywę inflacji, można było przystąpić do sanacji, która polega przedewszystkiem na zrównoważeniu budżetu, a to znowuż wobec bardzo już zaciśniętej śruby podatkowej można tylko osiągnąć drogą zmniejszenia wydatków. Nie udało się ich zmniejszyć do zamierzonej sumy 1500 miljonów, suma ta wynosi, jak wiadomo, 1730 miljonów i zmniejszenie jej możliwe zdaje się tylko drogą organizacji administracji w drodze ustawodawczej.

Pocieszającym objawem jest wzrastająca aktywność bilansu handlowego, jednak trzeba mieć na uwadze, że jakość obrotu towarowego się pogarsza, bo wywozimy surowce, a nie produkty gotowe. Ożywienie życia przemysłowego jest zadaniem, które wciąż stoi przed nami i tu stronnictwo ma zadanie znalezienia właściwego stosunku między koniecznością ochrony pracy robotnika przed wyzyskiem, a nie przeciążaniem przemysłu takiemi ciężarami, jakichby ponieść nie mógł.

Końcowy ustęp prezes Głąbiński poświęcił sprawom ustaw samorządowych i zmianie ordynacji wyborczej.

Następnie przemawiał Roman Dmowski, który scharakteryzował położenie kraju i nastroje społeczeństwa i przedstawił szereg rezolucyj, wytyczających program Z. L. N. dla uzdrowienia stosunków, a uwzględniających przedewszystkiem zagadnienia natury gospodarczej.

R. Dmowski wywarł wrażenie przedewszystkiem oświadczeniem, że przemawiał nie, jak to czynił przez pewien czas, w roli widza i poniekąd bezstronnego polityka, lecz jako referent w imieniu Z. L. N., a więc jako jednostka, odpowiedzialna nietylko za program, ale i za jego wykonanie.

Po tych przemówieniach rozwinęła się dyskusja. Poseł Sejmu śląskiego, Rybaż, omówił stosunki na Górnym Śląsku, poseł Wierzbicki trudności wielkiego przemysłu, p. Kiedroniowa kwestje gospodarcze, a witany gorąco minister Zdziechowski przedstawił położenie finansowe państwa i udzielał w tej sprawie wyjaśnień.

Po południu obradowały trzy komisje: gospodarcza pod przewodnictwem posła Szebeki, komisja do spraw niemieckich pod przewodnictwem posła Seydy i organizacyjna pod przewodnictwem posła Wierczaka.

Jutro dalszy ciąg i zamknięcie obrad.

Drugi dzień obrad Rady Nacz. Zw. Lud. N.

W niedzielę w drugi dzień obrad Rada naczelna ZLN. dokończyła swych prac komisyjnych, a zwłaszcza komisji gospodarczej. Na posiedzeniu plenarnem prezes pos. Głąbiński przedstawi wnioski dotyczące naprawy ustroju państwa. Zmierzają one do umocnienia parlamentaryzmu, do zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Pos. Marjan Seyda zreferował wniosek komisji do spraw niemieckich domagający się dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, konieczności wytworzenia silnego frontu polskiego w walce z atakującą nas coraz bardziej niemczyzną i potępiający kategorycznie wchodzenie w sojusze z Niemcami. Pos. Wierczak przedstawił sprawozdanie z działalności organizacyjnej ZLN. i zreferował wnioski komisji społeczno-gospodarczej, która sformułowała zasadniczy program zmierzający do przełamania obecnego przesilenia gospodarczego w Polsce. Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja, poczem przyjęto szereg rezolucyj, których ostateczną stabilizację powierzono głównemu zarządowi Z. L. N.

Ładne porządki w składzie amunicji na Cytadeli.

Warszawa. (AW) Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o kradzieży amunicji w cytadeli. Faktu tego jednak nie rozgłaszano. Obecnie jedno z pism warszawskich dowiaduje się, że nie zaszła tu ani omyłka przy inwentarzowaniu, ani błąd przy wydawaniu lecz istotnie kradzież. Mianowicie skradziono 17 tysięcy naboi karabinowych, oraz 240 rakiet. Pewne poszlaki wskazują, że zapas ten wywieziono Wisłą na motorówce. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi drugi pluton żandarmerji.

—ooo—

Bezczelność zawsze cechowała Niemców.

Katowice (AW). Dzienniki niemieckie donoszą, że poseł niemiecki w Warszawie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę pisemną w sprawie „prześladowania Niemców na G. Śląsku".

Represje niemieckie wobec optantów polskich.

Katowice (AW). Tutejsza prasa polska donosi, że władze niemieckie na G. Śląsku wydalają optantów polskich i przytacza jako fakt odezwanie się prezydenta Policji niemieckiej, skierowane do jednego Polaka, który optował na rzecz Polski. Dzienniki domagają się interwencji rządu w tej sprawie.

Aresztowanie sekretarza Ligi Obrony Pow.

Warszawa, 22 lutego. Sensacją dnia w Warszawie jest zarządzone przez urząd prokuratorski aresztowanie Wacława Majewskiego, sekretarza warszawskiego komitetu wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa, b. oficera wojsk lotniczych. Komisja rewizyjna, badająca rachunki Tygodnia Lotniczego stwierdziła, że Majewski wypłacił sobie za napisanie małej broszurki propagandowej honorarjum autorskie w kwocie 4 500 złotych, a nadto dopuścił się wielkich nadużyć przy loterji fantowej na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Majewski wydzierżawił jak się okazało, loteryjną imprezę niejakiemu Skowrońskiemu, który zarobił na tem więcej od Ligi. Biletów sprzedano też znacznie więcej, niż zakomunikowano zarządowi.

Zjazd masonerji.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbył się zjazd wolnomyślicieli polskich z udziałem około 50 delegatów z różnych okolic Polski. Zjazd postanowił przystąpienie do Międzynarodówki wolnomyślicieli we Wiedniu. Pozatem omawiano sprawy szkolnictwa średniego, budowy krematorjów i organizacyj bezwyznaniowych.

ODZNACZENIE WOJEWODY WOŁYŃSKIEGO.

Warszawa. (AW) Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz udekorował dzisiaj w obecności wiceministra Olpińskiego i dyrektorów departamentu wojewodę wołyńskiego p. Aleksandra Dembskiego odznaką orderu Polonia Restituta.

— ooo —

OFICJALNE OŚWIADCZENIE MUSSOLINIEGO W SPRAWIE PRZYZNANIA POLSCE MANDATU W RADZIE LIGI NARODÓW.

Rzym, 26 lutego. Na audjencji pożegnalnej Mussolini upoważnił posła Zaleskiego do oficjalnego ogłoszenia w prasie, że Włochy popierają kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

WYJAZD DRUMMONDA DO LONDYNU W SPRAWIE MANDATU POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

Londyn, 21 lutego. „Daily Mail" donosi, że sekretarz generalny sir Erick Drummond udaje się wkrótce do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z Chamberlainem w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

NIEMCY POD GROZĄ POWODZI.

Berlin. (AW) Z zachodnich i południowych Niemiec nadchodzą wiadomości o podnoszeniu się stanu wody w rzekach. Skutkiem długotrwałych deszczów ulewnych rzeki Men i Ren i Lan wylały, grożąc zalaniem okolic nadbrzeżnych. W Koblencji burmistrz miasta kazał ludności przygotować się do opuszczenia mieszkań w niżej położonych dzielnicach. W okolicach Düsseldorfu został przerwany wał kolejowy. Stan wody na Renie podniósł się o 5 metrów.

CZY RACZEJ NIE INTRYGA BEAVERBROOKA.

Londyn, 22 lutego (PAT). Organ Lorda Beaverbrocka „Sunday Times", prowadzący od dawna kampanję antifrancuską, przynosi sensacyjne rewelacje o rzekomej intrydze francusko-sowieckiej przeciwko Anglji. Intryga polegać ma na tem, że Francja pragnąc unicestwić rezultaty bliskiej konferencji rozbrojeniowej i uchronić się od konieczności zmniejszenia swojej armji, dąży wszelkiemi sposobami do wciągnięcia Rosji do pracy w konferencji, w tym celu by sowiety uzależniły zmniejszenie sił lądowych od zmniejszenia floty angielskiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MISTRZYNI TENNISU.

Wiedeń, 22 lutego. (PAT) „Sonn und Montags Ztg" donosi z Paryża: Z Cannes donoszą, że Zuzanna Lenglen francuska mistrzyni tennisu spadła w sobotę rano z konia. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do swego mieszkania. Stan jej uważany jest za poważny.

W PARZYSTYCH GODZINACH MÓWIĆ BĘDZIE PRAGA — W NIEPARZYSTYCH WIEDEŃ.

Praga, 20 lutego. (PAT) Dziś przeprowadzono próby bezpośrednich rozmów telefonicznych międzypragą a Warszawą. Ponieważ ta kPraga, jak i Wiedeń połączone są z Warszawą z Morawskiej Ostrawy, jednym i tymsamym przewodem, uregulowanie rozmów nastąpi w ten sposób, że w godzinach nie parzystych utrzymywać się będzie połączenie z Warszawy z Pragą, zaś w parzystych z Wiedniem. Podjęcie stałej bezpośredniej komunikacji telefonicznej między wymienionemi miastami nastąpi już w najbliższych dniach.

Obrady nad budżetem minister. oświaty.

Warszawa, 22 lutego. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem Min. Ośw. i Wyznań na rok 1926. Budżet ten zreferował poseł Rymar. Sprawozdawca stwierdził, na wstępie, że poważniejsze zmiany zaszły tylko w szkolnictwie powszechnem. Wprowadzenie ustaw językowych pociągnęło za sobą plebiscyt na obszarze 8-miu województw wschodnich, plebiscyt, który przyniósł zmiany w kilku tysiącach szkół. W wyniku plebiscytu zaznaczyła się wyraźnie wola ludności niepolskiej do współżycia z polskim narodem. Ukończona w znacznej części sieć szkolna wchodzi w życie. Nagół więc ilość szkół powszechnych zmniejszyła się. Przybyło trochę szkół zawodowych i kursów dokształcających, wszędzie zaś przybyło młodzieży.

Wydatki ministerstwa na rok 1925 wynosiły **315 miljonów, z czego poszło na oświatę 299 miljonów a 15, 919.322 na wyznanie relig.**

Na rok 1926 żądało Min. Wyzn. i O. P. we wrześniu 1925 sumę 402 miljonów zł., od tego czasu przerabiano budżet 8 czy 9 razy, aż skończyło się ostatecznie na sumie 297 miljonów zł. oszczędności w roku 1925 i porównaniu z istotnie wydanemi w roku 1925 wynosić ma zatem w wydatkach zwyczajnych 22 milj., w inwestycjach 23 miljony. W dalszym ciągu swego referatu poseł Rymar zapowiada szereg zmian, których celem jest zaoszczędzenie wszędzie, gdzie się tylko da, aby to wszystko przenieść na pozycję „budowa szkół powszechnych". Pozycja ta miała w roku 1925 — 10 milj., teraz w przedłożeniu rządowem niema jej zupełnie. We wnioskach swoich referent doszedł do kwoty 2,046.664 zł. i zapowiada, że chętnie przyjmie dalsze wnioski w tym kierunku.

Ofiarą redukcji padł cały budżet inwestycyjny niemal wszystkie rządowe wydatki, a w personaljach ujawniły się rezultaty ustawy sanacyjnej. W ministerstwie wypowiedziano pracę 20 pracownikom, dalsza redukcja zwłaszcza po reformie kasowej i rachunkowości dojść może do 20% całego stanu osobowego. W wyznaniach skreślono 808 etatów kościoła katolickiego w kuratorji 10%, a więc okrągło 1000 etatów. Ofiarą redukcji paść ma 9 etatów wizytatorów, 30 zastępców inspektorów, 96 sekretarzy inspektorów, 86 kancelistów i 351 woźnych i gońców. W szkolnictwie powszechnem ulegnie między innemi redukcji 1000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli, 16 ochroniarek i pewna ilość służby. Zamknięciu mają ulec 6 seminarjów nauczycielskich, jedno seminarjum ochroniarskie, oraz pewna ilość kursów nauczycielskich. W szkolnictwie średniem redukcji ulega 70 etatów nauczycielskich, 20 lekarskich, 15 woźnych. Zamkniętych ma być według wniosku rządu 6 gimnazjów, według mojej propozycji najwyżej 2. Szkolnictwo zawodowe redukcji etatów nie ulega. W szkolnictwie wyższem nie będzie obsadzone w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni 40 etatów asystentów, 5 urzędników, 10 służby niższej. Te redukcje osobowe szkolnictwo zniesie. Gorzej jest ze zlikwidowaniem wydatków rzeczowych i inwestycyjnych. Niektóre działy szkolnictw tak daleko posuniętych skreśleń nie wytrzymają. Musi być przywrócone pozycja na budowę szkół powszechnych i musi się znaleść pokrycie wydatków na pomieszczenie, remont i pomoce naukowe w szkołach średnich oraz na pomoce naukowe w szkołach wyższych.

Oszczędności w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego przeprowadzenia szybko poszły dość nierówno. Robiąc oszczędności pominięto jednak w budżecie szereg pozycyj, które jednakowoż załatwione być muszą. Zasiłki na opłaty szkolne zostały skreślone od pierwszego kwietnia całkowicie, podczas gdy obecnie obowiązująca ustaw każe rządowi zasiłki te wypłacać. Od ministerstwa skarbu zyskałem zgodę na wpisy szkolne 950 tysięcy w drugim kwartale. — Przy istniejącym dziś stanie prawnym i faktycznym kwota 270 miljonów preliminowana obecnie w ciągu roku ulec musi podwyżce w trzech kierunkach: 1) Ze względu ustawy uposażeniowej; 2) wstawienia kredytów budowlanych; 3) zapłacenie zaległych długów. Kończąc referent oświadcza, szkolnictwo w Polsce wymagać będzie w latach najbliższych wielkich władów. Budżet obecny nosi na sobie wybitnie cechy budżetu obliczonego na przetrwanie, gdyby jednak w latach już najbliższych okazało się, że rząd, że państwo, nie będzie mogło dawać na oświatę sum znacznie większych od dzisiejszych wtedy nieuniknionem stanie się postawienie sprawy zasadniczo. Czy dobra jest nasza konstytucja, czy państwo ma pokrycie na wydatki na oświatę, czy też i w jakiej mierze powołanymi być mają do tego rodzice i samorządy?

Po przemówieniu posła Rymara wywiązała się dyskusja ogólna.

—:-:—

Kontrola rządowa nad „Kooprolną".

Kredyty angielskie. Dlaczego „Kooprolna" ich nie spłaciła?

„Gazeta Poranna" warszawska podaje:

Jak się dowiadujemy, do zarządu „Kooprolnej" delegowani zostali: wiceminister skarbu Karśnicki, jako mąż zaufania rządu i p. Januszewski, jako komisarz z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zarządzenie to nastąpiło na skutek niespłacenia w terminie przez „Kooprolną" kredytów zaciągniętych w Anglji, w wysokości 1 miljona funtów szterlingów, gwarantowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

W sprawie tej ze sfer rolniczych otrzymaliśmy następujące objaśnienia: „Kooprolna" będąca naczelną organizacją syndykatów i kooperatyw rolniczych zaciągnęła te kredyty w Anglji w marcu na zakup nawozów sztucznych i w lipcu — na zaliczki zbożowe dla rolników. Nieuregulowanie tych zobowiązań nastąpiło nie z powodu zachwiania się „Kooprolnej", której aktywa znacznie przewyższają passywa, lecz z powodu niewypłacalności rolników. Przyczyną tego jest wyczerpanie się zdolności płatniczej wskutek znacznych ciężarów podatkowych i obecnego kryzysu, który ogromnie obniżył rentowość produkcji rolnej.

Ciekawe pod tym względem wyniki daje zestawienie cen zboża i spadku waluty. I tak, gdy w marcu, kiedy zaciągano owe kredyty w Anglji równowartość 1 miljona funtów szterlingów wynosiła 25 miljonów złotych, obecnie, przy kursie funta 36 złotych, zamiast 25 miljonów, trzeba zapłacić 39 miljonów złotych. Strata więc, spowodowana zniżką złotego wynosi 56 procent. Jeszcze gorzej przedstawia się spłata tego długu w obliczeniu na żyto. Gdy w marcu dług ten można było spłacić 830 tysiącami centnarów żyta, obecnie potrzeba na to 1.700 tys. centnarów. Spadek kursu złotego i zniżka cen zboża spowodowały zwiększenie się długu tego o 104 procent.

Jest to jeden z wymownych przyczynków do katastrofalnych skutków spadku waluty.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA KS. ARCYB. CIEPLAKA

Warszawa (AW). W kościele św. Krzyża odbyło się dzisiaj staraniem Zjednoczonych Polskich Stowarzyszeń nabożeństwo żałobne za duszę śp. arc. Cieplaka. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele sfer rządowych, korpust dyplomatyczny oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

List z Belgji.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Bruksela, w lutym, 1926 r.

Tydzień ubiegły przeszedł pod znakiem kwestji kolonjalnej. Kilka dni trwały w stolicy Belgji obrady kongrsu kolonjalnego, na który przybyli prócz licznych delegatów z Afryki i przedstawiciele rządu, finansiści i przemysłowcy zainteresowani w przedsiębiorstwach kolonjalnych.

Głównym tematem obrad było Kongo. Olrzymia ta kolonja środkowo-afrykańska zajmuje przestrzeń 2.420.000 km kw. czyli 80 razy tyle co sama Belgja (30.448 km. kw.) i liczy 16.000.000 ludności. Kongo dostarcza Belgji kauczuk, olej kokosowy, kako, miedź, złoto, kość słoniową. Najzdrowszą i najbogatszą zarazem w mineray częścią Kongo jest płaskowzgórzes Katanga. To też tutaj rozsiadły się i ulokowały najliczniej rozmaite kompanje górnicze, przemysłowe i faktorje, w których zainteresowany jest kapitał belgijski, a w dużym także stopniu i angielski.

Olbrzymie przestrzenie Konga i rzadko rozsiana ludność (negrzy) utrudniają eksploatację bogactw naturalnych kraju i dlatego też administracja kolonji utrzymała dotąd zarządzenia o pracy przymusowej krajowców. Na kongresie starły się ze sobą ostro dwa obozy, reprezentujące dwa poglądy na administrację i eksploatację kolonji. Obóz przemysłowców i finansistów domagał się intensywnej gospodarki i uprzemysłowienia kolonji, co musi pociągnąć za sobą przerzedzenie się ludności tubylczej, czarnych nienawykłych do pracy i życia w odmiennych warunkach. Tezę swoją popierali zwolennicy tego obozu przykładami zaczerpniętemi z kolonji angielskich w południowej Afryce. Ubytek przewidywany ludności czarnej proponowali zastąpić przez otwarcie Kongo dla imigracji chińskiej.

Obóz przeciwny, w którym obrońcami tezy o stopniowem przystosowaniu kraju do tempa rozwoju byli głównie misjonarze i funkcjonarjusze rządowi, przeciwstawiając się ostro poglądom adwersarzy, żądał modyfikacji całej gospodarki kolonjalnej. Zdaniem tego obozu należałoby raczej zająć się przystosowaniem europejskich metod gospodarki rolnej do prymitywnej gospodarki czarnych i ograniczyć rozdawnictwo ziemi białym i kompanjom przemysłowym, by nie wyrywać tubylców z odwiecznych ich siedzib.

W rezultacie przeważyła jednak opinja zwolenników intensywnej gospodarki kolonjalnej i dalszego stosowania systemu pracy przymusowej.

Kongo jako kolonja daje Belgji tylko nader nikłe dochody, kapitał prywatny natomiast czerpie stamtąd duże zyski i sporo fortun ufundowało swe podstawy w kopalniach, fermach i faktorjach Kongo.

Sytuacja finansowa i walutowa Belgji poprawiła się znacznie od czasu zawarcia układu ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie długów wojennych. Frank belgijski zyskał na kursie i stanął na wyższym poziomie notowań niż frank francuski od chwili, gdy min. skarbu Janssen odseparował walutę belgijską od francuskiej. Mówiąc ostatnio w Izbie o długach wojennych wicepremjer Vandervelde stwierdził iż dzięki umowie ze Stanami Zjednoczonemi i wykonywaniu przez Niemcy planu Dawes'a suma długów wojennych Belgji uległa redukcji o dziewięć dziesiątych.

Pewną sensację w prasie i w opinji wywołał tutaj artykuł b. ministra spraw zagranicznych, Jaspar'a, ogłoszony w „Revue Generale". Ostrze tego artykułu mierzy w b. premjera Francji, R. Poincare, z którym, jak wiadomo, min. Jaspar nie był w zgodzie za czasów swego urzędowania. Oceniając konferencję w Cannes i ówczesne propozycje angielskie wyrównania rat odszkodowań niemieckich według projektu Bonar Law'a, p. Jaspar wyraża zdanie, iż p. Poincare popełnił błąd, niedoceniwszy wagi zarówno swego kroku jak i posunięcia politycznego Foreign Office.

Giełda.

Kraków, 22 lutego 1926 (PAT.) Akcje: Tohan 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0'43, Przemysłowy 0'07, Zieleniewski 10'15, Trzebinia 0'15, 0 16, Pocisk 0'60, Parowozy 0'15, Górka 7'15, Nafta 0'20, Chmielow 0'20, Krakus 0 22, 0 24, Chodorów 3'90, 3'95, Chybie 3 20, Siersza 1'80, Azot 0'20, Elektryka 0'14, Piasecki 1'30, T. P. G. 0'25, Niemojowski 0'22, Pharma 0'82, Strug 0'30, Polski Glob 0'16.

Lwów, 22 lutego. (PAT.) Hipoteczny 0 46, 0 47, Przemysłowy 0'09, Chodorów 4'05, 4'—, 4'70, Browary 8'60, 8'65, Gazolina 1'15, 1'20, Tow. Eks. soli 3'15, Oikos 0'90, Cegielski 8'—. Chybie 3'35, Parowozy 0'21, Niemojowski 0'28, Lokomotywy 0'68, 8-proc. poż. złota 0 95, 0'90.

Warszawa, 22 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'98, 7'90, sprz. 7 92, kup. 7'88, Holandja 322'70, 323'50, 321'90, Londyn 38'90, sprz. 38'60, kup. 38'48, Nowy Jork 7'98 3/4, 7'95, 7'90, Paryż 28'46, sprz. 28'52, kup. 28 38, Praga 23'47 1/2, sprz. 23'53, kup. 23'42, Szwajcarja 153'25, sprz. 153'08, kup. 152'32, Włochy 31 95, sprz. 32'03, kup. 31'87, Wiedeń 111'61 1/2, sprz. 111'90, kup. 111'33, Belgja 36'10, sprzed. 36'10, kup. 36'01, Sztokholm 191'—, sprz. 197.49, kup. 196'51.

Zurych, dnia 22 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18'58, Londyn 25'26'7, New York 5'19'3, Belgja 23'60, Włochy 20'87, Hiszpanja 73'20, Holandja 208'12, Berlin 1'23'6, Wiedeń 73'10, Sztokholm 139'00, Oslo 111'00, Kopenhaga 135'00, Sofja 3'75, Praga 15'37 5, Warszawa 71'—, Budapeszt 072'7, Białogród 9'12'5, Ateny 7'37, Konstantynopol 2'72, Bukareszt 2'25, Helsingfors 13'07, Buenos-Aires 112'50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 22 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 283'70, Belgrad 12'45, Berlin 168'65, Bruksela 32'18, Budapeszt 99'23, Bukareszt 3'01 1/4, Kopenhaga 184'30, Londyn 34'45 1/2, Madryt 99'90, Medjolan 28'44, Nowy York 708 35, Oslo 152'55, Paryż 25 36, Praga 20'98, Sofja 5 07, Sztokholm 189'90, Warszawa 88'15—88 65, Zurych 136 28, amerykańskie 707'90, bułgarskie —'—, niemieckie 168'52, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'40, jugosłowiańskie 12 43, polskie 87 90—88'90, holenderskie 282 75, czeskie 20'95, węgierskie 99'25, tureckie —'—, szwajcarskie 136'10, angielskie 34'40, rumuńskie 3'04.

Kryzys ustroju politycznego.

Pośród wielkiej rozbieżności dążeń i haseł politycznych, z pośród żalów i narzekań, wybija się jeden głos, wspólny ludziom o najrozmaitszych nawet przekonaniach: wszyscy chcą silnej władzy, silnego rządu. Można nawet słyszeć takie zdanie: wszystko jedno, kto będzie rządził w Polsce, byle rządził naprawdę. Wystarczy pomówić z pierwszym lepszyym „człowiekiem z ulicy", wystarczy wdać się w rozmowę z chłopem z zapadłej wsi, każdy powie to samo. Trzeba liczyć się z faktem, że autorytet obecnych władz i dzisiejszych politycznych instytucyj stoi bardzo nisko. Nie budzą one entuzjazmu, ani nawet przywiązania. Władza nie ma u nas powagi, sprawujący ją nie zawsze cieszą się należytem poważaniem. A tymczasem jest bardzo silna tęsknota za władzą, która często jest tylko wyrazem tęsknoty za prawem i ładem.

Nastrój ten sięga tak głęboko, że nie można go wyjaśnić jedynie tylko błędami rządzących, — źródła jego tkwią w samym ustroju prawno-politycznym. A zresztą tak jest nietylko u nas. W innych krajach te rzeczy są nawet bardziej widoczne, przynajmniej więcej się o nich mówi i pisze. Najpospolitszym dziś tematem politycznym na zachodzie jest problem kryzysu parlamentarnego. Setki tysięcy ludzi, nawet miljony ich w różnych krajach, zaczynają wierzyć, że ratunek może przynieść jedynie dyktator, czy dyktatura; w każdym razie pragnienie gruntownej zmiany tego, co jest, upowszechnia się niemal z dniem każdym, o ile już ta zmiana nie zaszła, jak naprzykład we Włoszech. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z czemś więcej, niż kryzys parlamentaryzmu: jest to kryzys zasad, rzuconych w świat przez rewolucję francuską, kryzys idei praw człowieka i zasady bezwzględnej wolności. Cały nasz ustrój, za obcym przykładem, jest zbudowany na tym gruncie, że należy przedewszystkiem zagwarantować człowiekowi jak największą wolność, zabezpieczyć jego indywidualne prawa. A tymczasem cierpimy na nadmiar wolności, na swawolę, na brak stałości rządu i anarchję polityczną. Społeczeństwo, wbrew starym złudzeniom, nie pragnie najsilniej wolności: ono chce być dobrze rządzone. Odczuwa ono potrzebę hierarchji, ładu, planu i konsekwencji w polityce, stałości urządzeń społecznych i gospodarczych. „Rządy mogą istnieć tylko na podstawie autorytetu, bez autorytetu nie może być ani społeczeństwa, ani cywilizacji". Słowa powyższe nie są cytatem z pism jakiegoś De Meistre'a lub innego „reakcjonisty" z przed stu lat; wypowiedział je przed paru dniami J. Caillaux, głośny przedstawiciel lewicy francuskiej.

U nas jest tak, jak w innych krajach: nie gorzej i nie lepiej. Podobne są też przyczyny trawiącej nas choroby. Główną jest rzecz następująca: system parlamentarny oparty jest na zasadzie rządów większości parlamentarnej. Bez tego nie może prawidłowo funkcjonować. Tymczasem mamy u siebie system parlamentarny, z całym jego komfortem, ze wszystkiemi naibardziej postępowemi urządzeniami, ale nie możemy się zdobyć na trwałą większość rządzącą. Zmieniają się gabinety, najdłużej stosunkowo utrzymują się ci, którzy umieją omijać rafy trudnych zagadnień, odsuwać na potem to, co powinno być rozstrzygnięte. W chwilach niebezpieczeństwa zdobywamy się na zgodę, ale ta zgoda zwykle nie trwa długo. Dewizą rządów jest zasada, aby jak najmniej się narażać, a jak najwięcej pozyskać sobie zwolenników, czasami dość rozmaitą drogą. W rezultacie rząd jest słaby, chwiejny, niepewny jutra. To uczucie niepewności udziela się całemu społeczeństwu, aż wreszcie nuży je i usposabia przychylnie dla projektów zmiany.

U nas jeszcze o tyle jest trudniej, że nie mamy trwałych instytucyj politycznych, nie mamy tradycji rządzenia, zorganizowanej już machiny biurokratycznej ani zasad prawnych, w tym stopniu utrwalonych, jak one są na Zachodzie. To też ciągłe kryzysy rządowe nie spływają u nas po wierzchu, lecz żłobią sobie głębokie koryto, dezorganizując administrację. Przez jakiś czas można żyć nadzieją, że te stosunki same się ułożą, że przechodzimy zwyczajne choroby młodości. Jednak ta nadzieja obecnie jest coraz słabszą. Są u nas gorliwi zwolennicy demokracji parlamentarnej. Ci powinni zrozumieć, że jeżeli nie poprawi się podstaw tego systemu rządzenia, to na tej lub innej drodze dojdzie do jego katastrofy. A przynajmniej, jeżeli się nie doprowadzi do tego, aby system wyborczy sprzyjał wytworzeniu się stałej większości, coraz trudniej i coraz gorzej będzie się rządziło w Polsce.

Fanatycy systemu parlamentarnego wykazują, że źródłem niezadowolenia jest wroga agitacja „reakcji", niechęć do państwa demokratycznego, różne faszystowskie „knowania". Ale czy oni mogą przekonać ogół, że to, co jest, jest dobre i że się wciąż poprawia? A pozatem najwięksi wrogowie parlamentaryzmu nie są tam, gdzie się ich zwykle szuka. Obok małej sprawności systemu, wyrósł jeszcze jeden wróg parlamentarnych rządów, bardzo potężny, którego nie było wówczas, gdy parlamenty dochodziły do rozkwitu. Rząd parlamentarny, według przyjętych zasad, powinien być jedynym wyobrazicielem władzy; przecież reprezentuje on większość ludu, jest wyrazem woli wyborców. W drugiej połowie XIX. wieku zaczęły tymczasem wyrastać organizacje, które usiłują narzucić swoją wolę parlamentowi: są niemi związki zawodowe, organizujące strajki, a wobec nich parlament jest często bezsilny.

W Anglji istnieje obecnie rząd, oparty na stałej większości, — rzecz już dzisiaj nieznana pośród parlamentarnych demokracyj na europejskim kontynencie. Wszakże ten rząd w czasie zeszłorocznego strajku górników węglowych uległ ich presji, zgodził się, wbrew swoim zasadom, na dopłacanie do ceny węgla, byle załagodzić konflikt. Jak się wyrażono wtedy w Anglji, Cook, przywódca górników, zwyciężył premjera Baldwina. I my mamy u siebie stosunki angielskie, ale — jak to zwykle bywa — w karykaturze. Anglja przynajmniej jest krajem w wysokim stopniu robotniczym, związki zawodowe są w niej naprawdę potężne, jest komu uledz. U nas przed niedawnym czasem kilkadziesiąt telefonistek zajęło bezprawnie cudze przedsiębiorstwo — i to w dodatku przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, — przeszkadzało jego uruchomieniu, a władze państwowe nie tylko nie umiały sobie dać z tem rady, ale wprost ochraniały bezprawie. Z chwilą, gdy władza przestaje przestrzegać prawa, przestaje być władzą, staje się dekoracją, symbolem. Otóż związki zawodowe, czasami nawet bardzo drobne, mają tendencje do tego, aby wymuszać siłą swoje roszczenia; grożą wstrzymaniem całego życia gospodarczego, gdy nie zaspokoi się ich żądań, nie zawsze słusznych. Gdy rząd nie chce uciekać się do siły, aby przeprowadzić prawo i zabezpieczyć ład w państwie, kopie grób temu systemowi rządów, którego jest wyrazem. Gdy obywatele widzą, że półanalfabeta, który gotów jest uciec się do strajku, dzięki teroryi uzyskuje od rządu lub innych władz publicznych lepsze uposażenie, aniżeli człowiek z fachowem, wyższem wykształceniem, który ma w stosunku do ludności reprezentować państwo, wówczas zanika wiara w sprawiedliwość tego całego systemu. Traci on swoją siłę moralną, traci autorytet. I niechaj ci wszyscy, którzy gorąco życzą sobie utrzymania rządów parlamentarnych, przedewszystkiem przypatrzą się niebezpieczeństwu, które wyrasta ze strony związków zawodowych. Ale u nas jest wszystko możliwe: ci sami ludzie, którzy występują gorąco w obronie parlamentaryzmu, uprawiają demagogję w ruchu zawodowym, chociaż związki zawodowe najmocniej godzą w powagę parlamentów i rządów na nich opartych.

Istnieje inna jeszcze przyczyna, osłabiająca powagę i siłę rządu. Gdy niema większości rządowej, gdy niema rządów parlamentarnych, przy słabości każdego rządu mamy ogromny wpływ poszczególnych stronnictw parlamentarnych, a także poszczególnych jednostek na administrację, mamy rozpowszechnienie się protekcjonizmu i zwyczajnej swawoli poselskiej. Wielkie masy wyborców nie zastanawiają się nad kryzysem parlamentaryzmu, nie wgłębiają się zbytnio w zagadnienia ustrojowe, ale dają niedwuznaczny wyraz swojej niechęci do Sejmu, bardzo często do wielu jego przedstawicieli. Rzeczy te są bardzo niebezpieczne. Gdy ani rząd, ani urzędy, ani Sejm i Senat nie mają powagi, — to kto ją naprawdę mieć może? O ile chodzi o Sejm, to upadek jego autorytetu nietylko ma ogólne przyczyny, lecz także dołączyło się do tego fałszywe stanowisko posła i złe pojmowanie powołania poselskiego. W żadnym kraju nie nadużywa się do tego stopnia, co u nas, nietykalności poselskiej. Służy ona za pokrywkę wyraźnej agitacji przeciwpaństwowej i zabezpiecza bzkarność. Posłowie załatwiają bardzo wiele rzeczy, których nie powinni załatwiać, zajmują się rzeczami, które do nich nie należą. Nie wolno jest uogólniać poszczególnych wydarzeń, ale gdy wszyscy czytają w pismach, że jeden poseł zarzuca drugiemu najpospolitsze przestępstwa, od defraudacji do uwodzenia dziewcząt, to przez to słabnie ogromnie już i tak nawątlona powaga Sejmu.

Gdy na parę lat przed wojną toczyła się w Anglji walka o Izbę lordów, wówczas jeden z jej przeciwników, lord Morley, wyraził się w ten sposób: Izba lordów albo musi być zmieniona, albo trzeba z nią skończyć (must be mended or ended). Czy chcemy tego, czy nie chcemy, ten dylemat staje dzisiaj wyraźnie już i przed Izbami, które są najczystszym wyrazem „woli ludu".

R. Rybarski.

Zwyżka dolara zostanie powstrzymana.

Warszawa, 22 lutego. Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej spodziewane jest expose ministra skarbu Zdziechowskiego, który udzieli wyjaśnień o położeniu walutowem. Jak wiadomo, chwilowa zwyżka dolara została dzisiaj prawie opanowana i dolar okazuje tendencję zniżkową.

Warszawa, 20 lutego. U ministra skarbu odbyła się dziś konferencja walutowa.

Minister zawiadomił zebranych o szeregu nowych zarządzeń, wydanych w celu uporządkowania obrotu dewiz, a mających głównie za zadanie przeciwdziałanie pewnym operacjom walutowym, których szkodliwość i brak jakiegokolwiek związku z potrzebami życia gospodarczego zostały ustalone.

Na konferencji tej stwierdzono normalne powiększanie się dopływu walut zagranicznych do Banku Polskiego w związku ze stałą poprawą bilansu handlowego, jak również realizację w najbliższym czasie pewnych operacyj, które zasilą rezerwy Banku Polskiego.

Warszawa, 20 lutego. „Ekspresowi Porannemu" udzielił minister Zdziechowski wywiadu w sprawie kursu złotego:

„Mam absolutną pewność, — oświadczył minister, — że wkrótce sytuacja będzie całkowicie opanowana. Sytuacja gospodarcza kraju w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwia spadku złotego. Najważniejszym faktem, który wzmocnił pozycję naszej waluty, jest pomyślny bilans handlowy. Dla opanowania spekulacji wydano szereg zarządzeń, które w najbliższym czasie muszą wydać owoce.

Jak się świat rozbraja.

Z Londynu donoszą, iż przed kilku dniami został spuszczony na wodę nowy pancernik angielski, który otrzymał nazwę „Rodney".

Pancernik ten jest tego samego typu, co „Nelson" spuszczony na wodę ubiegłego roku, i kosztuje tyle samo, co tenże, tj. 7 miljonów funtów szterlingów. Koszta zaś utrzymania każdego z tych statków wynoszą 450 000 funtów rocznie.

Nasuwa się tu ciekawe zestawienie. Mianowicie, naród angielski będzie wydawał na utrzymanie tylko tych dwóch pancerników 900.000 funtów rocznie, tj. prawie tyle ile wynoszą koszta utrzymania Ligi Narodów, rozłożone na kilkadziesiąt państw i mocarstw.

Czy budowanie takich kolosów morskich jest zapowiedzią powszechnego rozbrojenia?...

Premjer Skrzyński wyjeżdża do Genewy.

Warszawa, 22 lutego. Premjer Skrzyński wyjeżdża 4 marca przez Paryż do Genewy na sesję Ligi narodów.

Przed wyjazdem z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się jeszcze posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na której będzie omawiana sprawa naszego miejsca w Radzie Ligi.

Konferencja Premjera z generałem Sosnkowskim.

Warszawa, 22 lutego. „Echo Warszawskie" dowiaduje się, że podczas ostatniego pobytu w Poznaniu premjer Skrzyński odbył rozmowę z dowódcą DOK Poznań, gen. Sosnkowskim. Rozmowa dotyczyła ostatnich wypadków w związku ze wstrzymaniem w Sejmie rozpatrywania projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Podczas tej rozmowy padła — jak donosi dziennik, — ponowna propozycja ewentualnego objęcia przez gen. Sosnkowskiego szefostwa sztabu generalnego.

—ooo—

Dyrekcja Banku dla Handlu i Przem. przed sądem.

Warszawa, 21 lutego. Wczoraj w sądzie pokoju rozpoczęła się rozprawa przeciw Dyrekcji Banku dla handlu i przemysłu, oskarżonej na podstawie ustawy czekowej o niehonorowanie przez Bank dla handlu i przemysłu czeków dolarowych i o wystawianie bez pokrycia. Oskarżeni są: naczelny dyrektor Banku, Urbański, dyrektor Pawłowski, b. dyrektor Gutman, wicedyrektor Czamański, b. dyrektor Bereszko, Mikołajczyk, Kowalski, Fijałkowski i Simon. Oskarża firma Anker, Bank handlowy w Gdańsku i firma Farina w Budapeszcie.

Popierajmy hodowlę krajowego bydła czerwono-polskiego.

(Dokończenie)

Że akcja hodowli krajowego bydła zapoczątkowana przez Komitet Tow. rolniczego krakowskiego i przez Towarzystwo hodowców czerwonego bydła była na właściwej drodze i zyskała sobie uznanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą, to dowodem fakt, iż na ogólno-austrjackiej wystawie hodowlanego bydła w Wiedniu 1913 r. nasze bydło krajowe czerwono-polskie odniosło niezwykły sukces i zwróciło na siebie uwagę zwiedzających. Wystawionych było ogółem 60 sztuk tego bydła a to: 11 buhaji, 40 krów i 9 jałówek, a wszystkie odznaczały się wyrównaniem, dobrą budową, oraz doskonałą kondycją, świadczącą o kwalifikacji tego bydła do utrzymania się w dobrym stanie odżywienia. Szwajcarzy i Niemcy zwiedzający wystawę, wyrażali się o naszem bydle krajowym z wielkiem uznaniem, uważając za najlepszą kolekcję z całej wystawy bydła hodowlanego. Ówczesny Minister rolnictwa w Wiedniu nie szczędził również pochwał dla naszego bydła czerwonego, to też usiłowania komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego popierającego energicznie hodowlę rasy czerwono-polskiej okazały się wówczas zupełnie trafne i właściwe. O żywem zainteresowaniu zagranicy bydłem czerwono-polskiem, świadczył także fakt, że zaraz po zamknięciu wystawy wpłynęły do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, zgłoszenia z Bawarji i Kroacji o zakupno buhaji i krów czerwono-polskich.

Wszystkie wystawione sztuki polskiego bydła bez wyjątku odznaczone zostały najwyższemi nagrodami w postaci dyplomów honorowych i medali państwowych Austrji. Był to więc sukces nie lada, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, zawsze stosunkowo wrogie stanowisko Niemców austrjackich i tychże niechęć do wszystkich przedsięwzięć wychodzących od Polaków z Galicji. Ówczesna hodowla bydła czerwono-polskiego w kraju wykazała więc bardzo dodatnie rezultaty, bo jakkolwiek było ono naogół mniej mleczne, aniżeli bydło innych ras nizinnych tego samego typu, to jednak okazało się ono bardzo wartościowem i użytecznem dla swoich zalet w naszych warunkach gospodarczych i klimatycznych. Mleczność dochodziła od 3000 do 4000 kgr. mleka od sztuki rocznie o zawartości przeciętnej tłuszczu 3 do 4%. a żywa waga sztuki dorosłej wahała się między 400 a 600 klgr. Na podstawie wyżej wykazanych rezultatów i sukcesów, śmiało można powiedzieć, iż hodowla rodzimego bydła naszego rozwijała się bardzo pomyślnie, aż do chwili wybuchu wojny światowej i rokowała jak najlepsze nadzieje rozwoju i postępu na przyszłość w kraju. Niestety, wybuchła wojna, w której walki armji odbywały się przeważnie na terenie Małopolski, niszcząc kraj, warsztaty pracy i dorobek. Coś niecoś uratowano, od zniszczenia i zagłady, ale nie wiele w każdym razie uratowano też między innemi także pewną część zarodowych sztuk czerwonego bydła polskiego, tak świetnie zapoczątkowanej w kraju hodowli tego bydła. Czyż więc, kiedy wojna minęła dawno i chociaż ciężkie, ale jako tako normalne warunki nastały, nie należałoby pomyśleć o odrodzeniu i podźwignięciu hodowli na naszego rodzimego bydła czerwono-polskiego posiadającego tyle zalet? Sądzę, że tak! wszak podniesienie i rozwój racjonalnej i postępowej hodowli bydła u nas, jest jednym z pierwszorzędnych postulatów rolniczych, gdyż kraj nasz posiada przedewszystkiem wszelkie warunki, które sprzyjają rozwojowi racjonalnej hodowli bydła krajowego. Zapewne, że w obecnych warunkach ekonomicznych, zadanie to trochę trudne, lecz przy dobrych chęciach, fachowem i umiejętnem wyzyskaniu danych warunków, oraz przy należytej a koniecznej pomocy miarodajnych i powołanych u nas czynników, dałoby się wiele zrobić i na nowo hodowlę bydła czerwono-polskiego na właściwe tory wprowadzić, co tem łatwiejsze, że tak obory zarodowe dworskie, jak i obory związków włościańskich, gminne szczycily się znakomitym materjałem, z którego przecież coś po wojnie pozostało. Należałoby więc zająć się wyszukiwaniem zarodowych rozpłodników krów i cieląt, względnie jałownika szczególnie, by nie szedł na rzeź, bo to cenny materjał na przyszłość, zakładać też co rychlej dalsze zarodowe obory i dźwigać podupadłą hodowlę, w której leży przyszłość dobrobytu ludności kraju, w szczególności dobrobytu rolników-włościan. Hodowla naszego rodzimego bydła, które już przed wojną zasłużyło sobie na uznanie w kraju i zagranicą, łączy się ściśle z akcją meljoracji i kulturą naszych pastwisk gminnych, na którą jako jedną z bardzo ważnych bolączek naszego rolnictwa pozwoliłem sobie już zwrócić uwagę w odnośnym artykule w nr. 37 „Gońca Krakowskiego". W sprawie podźwignięcia z upadku tej hodowli i dalszego jej celowego, a umiejętnego rozwoju, potrzebna jest również jak najrychlejsza akcja ze strony miarodajnych powołanych czynników. Mamy przecież polskie Ministerstwo rolnictwa, winno ono się zbudzić raz wreszcie z letargicznego snu, w którem pogrążone od kilku lat, nie wiele się troszczy o tak ważny przecie postulat jak podźwignięcie hodowli bydła krajowego, znakomicie przed wojną się rozwijacej. — Winno i dla tej akcji znaleść fundusze, w formie kredytu, który jest niemal konieczny, ująć też akcję w planowej działalności dla dobra kraju i rolnictwa. Mamy też przecie Towarzystwa rolnicze polskie, niechże więc i te zajmą się raz pozytywną działalnością w danej akcji hodowli krajowego bydła w miarę możności swej, niemi polityką, niech współdziałają z rządem. Zachodnie kraje Europy, jak Danja, Szwajcarja, Niemcy doprowadziły wysoko rozwój hodowli krajowego bydła, i produkują doborowy materjał na eksport, czyż więc my w Polsce, kraju par excellence rolniczym z dodatniemi warunkami dla hodowli bydła nie moglibyśmy także wyprodukować dla siebie i na eksport krajowego bydła czerwono-polskiego, o którem zagraniczne powagi w dziedzinie hodowli wyrażały się z uznaniem.

Obecny stan w ogóle hodowli bydła w kraju, zwłaszcza u małorolnych gospodarzy, jest obrazem upadku hodowli. Niemal w każdej gminie, znajduje się bydło kilku ras i pod tym względem panuje chaos, bezład, brak ujednostajnienia rasy bydła i celowej umiejętnej hodowli tegoż. Czyż więc nie szkoda dawnej pracy i wysiłków jeszcze przed wojną zapoczątkowanych przez znakomitych hodowców pionierów w kraju, którzy już hodowlę bydła czerwono-polskiego wprowadzili na właściwą drogę, uznając, że w tym typie naszego bydła leży przyszłość ekonomicznego rozwoju kraju? Że mieli oni wówczas rację, niech posłuży za dowód, co powiedział między innemi także profesor E. O. Arenander, na międzynarodowym kongresie rolniczym w Warszawie z okazji wygłoszenia odczytu. Oto zaznaczył on, że rasy krajowe bydła rogatego tworzą najpewniejszą podstawę dla wszelkich wysiłków ku ulepszeniu rasy bydła w danym kraju, dalej, że rasy krajowe bydła należy uważać, jako fundusz gospodarczy kraju, przeznaczony do produkcji zwierzęcej. Zmniejszenie lub uszczuplenie tych ras krajowych byłoby nieszczęściem, przez które zostałoby uszczuplone źródło siły żywotnej kraju, a zachowanie i ulepszenie ras krajowych bydła, jest jednem z najważniejszych zagadnień hodowli. W myśl powyższych tez, starajmy się więc energicznie, wszelkiemi siłami, jakiemi możemy rozporządzać, rozwijać hodowlę naszego krajowego bydła, a nie importujmy zagranicznych rozpłodników obcych chociaż podobnego typu ras, gdyż nasze warunki gospodarcze i klimatyczne nie są dla zagranicznego materjału odpowiednie. Czas najwyższy, abyśmy pracowali nad tem, by nie szukać drogiego hodowlanego bydła zagranicą, lecz byśmy go mieli u siebie, a także za granicą mogli go z czasem korzystnie odstąpić.

K. Langle.

Uchwały Zjazdu Przemysłowców w Poznaniu.

Poznań (AW). W sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbywał się w sobotę 20 b. m. Zjazd Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski przy udziale organizacji przemysłowców Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa i Bielska w obecności 30 delegatów pod przewodnictwem prezesa Samulskiego.

Obrady przedpołudniowe zajmowały się sprawami ubezpieczenia społecznego, wewnętrzną organizacją związku i uregulowaniem obrotu dewizami. Przemysł zachodniej i południowej Polski uchwalił jednomyślnie tezę, że ciężary ustawodawstwa socjalnego muszą być w Polsce bezwarunkowo w najbliższym czasie zrównane z poziomem analogicznym ciężarów uprzemysłowionych obszarów Zachodu, konkurujących z nami na rynkach światowych. Organizacje produkcji przemysłowej reprezentowane w związku zachodnich i południowych obszarów Rzpltej uchwaliły zestawić cały materjał postulatów życia gospodarczego w tej dziedzinie i przedłożyć racjonalne projekty reformy rządowi i czynnikom ustawodawczym. Referat powierzono Związkowi fabrykantów w Poznaniu. Dalszym etapem wspólnej organizacji Związków jest uchwała Zjazdu, aby otworzyć w Warszawie „stałą delegację Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski", złożoną z działających dotychczas odrębnie na terenie stolicy zastępców indywidualnych Zrzeszeń. Przewodniczącym stałym delegacji wybrany został poseł Szydłowski. Na podstawie referatu Związku krakowskiego uchwalono przedłożyć rządowi wniosek w sprawie zniesienia ostatniego rozporządzenia dewizowego z grudnia ub. r. i przywrócenia obowiązujących poprzednio liberalniejszych przepisów dewizowych według rozporządzenia z maja 1925 roku. Żywy oddźwięk znalazł referat Związku krakowskiego w sprawie zatrudnień wyjazdowych dla kupiectwa i przemysłu. Wbrew duchowi i treści ostatniego rozporządzenia rządowego czynią władze niezrozumiałe trudności w sprawach bardzo nawet uzasadnionych podróży gospodarczych. Referat z uzupełnieniem dyskusji uchwalono. Po omówieniu kwestji odpowiedzialności czynników publicznych za szkody wyrządzone w czasie niepokojów publicznych i sprawy organ. handlu zewn. obrady przerwano.

Po południu pan Szczepański przedstawił w referacie zasady stosunków gospodarczych między Polską a Sowietami, następnie odbyła się krótka dyskusja w sprawie przydziału dostaw rządowych i robót publicznych, projekt ten będzie przedmiotem badań ze strony rządu. Referat o ustawodawstwie podatkowem wygłosił pan Żak, poczem odbyła się w tej sprawie dłuższa dyskusja. Dr. Beres z krakowskiej Izby handlowej podnosił w dłuższym referacie konieczność skupienia się wszystkich organizacji gospodarczych dla podjębia jednolitej i energicznej akcji, dla zmiany ustroju sił społecznych i gospodarczych Polski. Referat ten wywołał duże zainteresowanie jakie ujawniło się w dyskusji, która jest dowodem dostatecznego przygotowania tej sprawy do realizacji. Wypracowanie szczegółów planu działania przemysłu i ujednostajnienie go z projektami innych organizacji gospodarczych powierzono p. Beresowi. Po uchwaleniu szeregu rezolucji zamknięto obrady Zjazdu z tem, że następnie odbędzie się w Katowicach 27 marca.

Szkodliwe opinje.

W jaki sposób u nas propaguje się przemysł niemiecki i rozdaje się zamówienia zagranicę, niemieckiemu i wrogo usposobionemu dla Polski robotnikowi daje się zarobek, dowodem tego sprawa wydania obstalunku na motor Diesla o sile 630 koni firmie Stocznia Gdańska przez Radę Przyboczną miasta Tarnowa. Otóż w „Nowej Reformie" znajdujemy korespondencję z Tarnowa z dnia 6 lutego, która opisuje, że zamówienia tego nie udzielono firmie krakowskiej L. Zieleniewski Sp. Akc., lecz firmie Stocznia Gdańska. Korespondent „Nowej Reformy", stojąc zapewne blisko Rady Przybocznej miasta Tarnowa, wyraża zadowolenie, że zamówienie to, po usunięciu pewnych przeszkód, otrzyma Stocznia Gdańska, „a więc przedsiębiorstwo krajowe, zatrudniające robotników polskich, bo Kaszubów za nikogo innego, jak tylko za Polaków uważać należy".

Korespondencja wymienia, że Województwo potwierdziło uchwałę Rady Przybocznej, żądając jednak zamówienia motoru w obrębie województwa krakowskiego, celem przyjścia z pomocą robotnikom. Stoimy przed niebywałym faktem, że z jednej strony województwo, stosując się do żądań opinji i do obecnej sytuacji, gdzie mamy 350.000 płatnych bezrobotnych, żąda, aby zamówienia zostawały w kraju, Rada Przyboczna miasta Tarnowa przeprowadza swoją uchwałę, dającą zamówienie firmie zagranicznej i znajduje korespondentów, którzy Stocznię Gdańską uważają za przedsiębiorstwo krajowe, a robotników Stoczni Gdańskiej za Kaszubów.

Nie chcemy pomawiać korespondenta „Nowej Reformy" o świadome fałszowanie opinji. Przyjmujemy, że w stosunkach gdańskich i w stosunkach gospodarczych naszego kraju nadzwyczajnie mało się orjentuje. Jednakże wobec szkodliwości tych opinji zaznaczyć sobie pozwolimy, że **Stocznia Gdańska nie jest przedsiębiorstwem krajowem** i jeżeli się ściśle wyrazić mamy, przedsiębiorstwem międzynarodowem, w którem partycypuje kapitał francuski, angielski, niemiecki i polski. Prócz **jednego członka dyrekcji, który jest Polakiem, personal zresztą i robotnicy są Niemcami.** Znanym każdemu Polakowi powinien być stosunek robotników gdańskich do Polski. Przypominamy bojkot polskich ładunków z amunicją podczas najazdu bolszewickiego. Przypominamy dalej ciągłe strajki portowe, które nasze życie handlowe i przemysłowe tak szkodliwie dotykały. Robotnicy niemieccy w Gdańsku nie są Kaszubami, a jeżeli tam kilku Kaszubów między nimi się znajdzie, to tylko nikły procent.

Robotnicy niemieccy w Gdańsku uważaliby sobie za wielką obelgę, gdyby ktoś starał się w nich wmówić, że są Kaszubami.

Dlatego uważamy, że postępowanie Rady Przybocznej miasta Tarnowa i przedstawienie faktów w fałszywem świetle przez korespondenta „Nowej Reformy" przeszkadza tylko wysiłkom rządu i społeczeństwa, aby w kraju produkcję podnieść i naszemu robotnikowi dać zajęcie.

Zw. Obrony Przem. Polskiego w Poznaniu.

Co dzień niesie?

Dziś 23 Jutro środa 24-go. Sergjusza m.

Piotra Damiana.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·37. — Zachód 17.03.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +12° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Wtorek popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą"; wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Środa: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).
Środa: „Przyjaciele" (szkolne o godz. 7).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Maszyna parowa".
Środa: „Maszyna parowa".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Upiór w Operze", razem 12 aktów, według powieści Gastona Leroux.
Reduta: „Co to jest miłość", wielki bawny dramat zwalczający prostytucję. Program pod egidą Uniw. Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Nadprogram wesoła komedja z Haroldem Lloydem.
Uciecha: „Z pamiętników Bustera Keatona". Nieprawdopodobne przygody króla wesołków Bustera Keatona.
Wanda: „Król Paryża", dramat awanturniczy.
Warszawa: „Korsarz", obraz cieszący się olbrzymiem powodzeniem. W roli głównej Paweł Richter.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Adam Larysz Niedzielski — Śledzejowice, Piotr Kossobucki — Warszawa, Stefanja Galewska — Warszawa, Matylda Biehler — Lwów, dr. Jan Lieber — Katowice, Szymon Wasercug — Katowice, Szmerel Fryś — Warszawa, dr. Wacław Lipski — Bielsko, Franc. Falkiewicz — Warszawa, Stanisł. Rappaport — Warszawa, Zygmt. Rymowicz — Warszawa, Aleks. Mogilnicki — Warszawa, Seweryn Chrzanowski — Jastrzębieniki, Wacław Karwacki — Paśmiechy.

Hotel Saski:

Leszek Rączkowski — Król. Huta, Jan Krzesiwo — Rawa Wyżna, Karol Ganz — Prossnitz, Maksymilian Cichy — Pszczyna, Dawid Obsfeld — Tarnów, Stefanja Piotrowska — Mokszko, Stefan Myśkiewicz — Kobylin, Mojżesz Honigman — Lublin, Jan Horzowski — Koranie, Wład. Jacheć — Podgraj, Jan Riphaten — Drezden, Al. Kropholler — Drezden, Karol Schneider — Drezden, Gustaw Fritzsche — Drezden, Adolf Brunicki — Lubień Wielki.

—ooo—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z wtorku na środę (z 23 na 25 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Koroną, Rynek gł. nr.** 22, 2) **Apteka pod Gwiazdą**, ul. Florjańska nr. 15, — 3) **Apteka pod Opatrznością, ul.** Karmelicka nr. 23, **Apteka,** ul. Warszawska nr. 39. 5) **Apteka pod Aniołem,** ul. Dietlowska nr. 76.

—o—

PRZYPŁYW I STAN CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. Dnia 20 i 21 bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza ogółem 63 chorych. — Z pośród tych zanotowano: 5 wypadków chorób zakaźnych, 10 chirurgicznych, 4 oczne, 3 weneryczne, 3 wypadki chorób umysłowych i nerwowych, reszta wewnętrznie i inne. Chorób względnie zasłabnięć nagłych z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatruć, okaleczeń itp. zanotowano 7 wypadków.

Dnia 20 i 21 bm. opuściło szpital 98 rekonwalescentów, na dzień zaś 22 bm. pozostało y szpitalu na poszczególnych oddziałach ogółem 981 chorych.

—ooo—

ZJAZD SĘDZIÓW MAŁOPOLSKI ZACHODN. W KRAKOWIE. W niedzielę ubiegłą toczyły siz w Krakowie obrady zjazdu sędziów należących do Związku sędziów Małopolski zach. Obradom przewodniczył prezes Związku Dr. Józef Muczkowski. Rozpatrywano zamierzoną przez rząd nowelizację ustawy o uposażeniu sędziów, wedle której ma nastąpić wcielenie sędziów do poszczególnych stopni urzędniczych, a tem samem skasowanie zastrzeżonej konstytucyjnie odrębności sądownictwa. Po referatach i dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani zwracają się do rządu o zachowanie odrębności sądownictwa i o nie obniżanie poborów sędziowskich. Poparcie u rządu dla wysuniętych postulatów zjazdu sędziów w Sejmie i Senacie przyrzekli obecni na obradach pos. prof. Dr. Konopczyński i sen. Adelman.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE W środę, 24 bm. posiedzenie naukowe wspólnie z krak. Towarzystwem Higjenicznem. Na porządku dziennym: I. doc. Szymanowicz: Demonstracja chorej (Hyperemesis gravidarum an neoplasma ventriculi), II. dr. Eisenberg i doc. Bujak: Dalszy ciąg wykładów „O etjologii szkarlatyny i o szczepieniach ochronnych". III. Dyskusja.

OBRADY RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE toczyły się w niedzielę na Kotłowem. W obradach wzięli udział zarówno krakowscy, jak z zachodniej i środkowej Małopolski przybyli rękodzielnicy. Przewodniczył p. Kosobudzki. Zebrani uchwalili interwenjować w min. przem. i handlu w sprawie ustawy przemysłowej, w min. skarbu o wyjednanie kredytów dla zasilenia kas rękodzielniczych, wreszcie aby rozpoczęto budowle dla zatrudnienia bezrobotnych. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: jako prezes p. Kosobudzki, jako wiceprezes M. Miedziński, Jankiewicz, Bielewicz, jako sekretarz Stankiewicz, jako skarbnik Steinberg. oraz delegaci z prowincji, jako wydziałowi.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO, które odbyło się dnia 18 bm. wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: prezes inż. Ignacy Rosenstock, wiceprezes Zygmunt Kiemensiewicz. sekretarz Maksymiljan Statter, skarbnik Bohdan Małachowski, członek Zarządu Władysław Budzisz.

WYKŁADY Z DZIEDZINY RADJO-TECHNIKI. We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńska l. 9 odczyt inż. F. Goldberga na temat: Teoretyczne zasady radjotechniki nadawczej i odbiorczej.

NOWE KURSY MODNIARSTWA I TRYKOTARSTWA rozpoczynają się w Narodowej Organizacji Kobiet. Opłata 16 zł., dla członków 62 zł. miesięcznie. Zapisy codzień od godz. 6—7 wiecz. w lokalu Szkoły Kupieckiej, Spiski pałac, Rynek gł. 34, II. p.

„URODZAJ" NA DZIEWCZĘTA. W ubiegłym tygodniu (od poniedziałku do niedzieli włącznie), w klinice położniczej szpitala św. Łazarza przyszło na świat ogółem 26 noworodków, w tem: 9 chłopców (1 w stanie nieżywym) i 17 dziewcząt (1 w stanie nieżywym.

DR JAN BADER WNIÓSŁ SPRZECIW W SPRAWIE SWEGO AKTU OSKARŻENIA. Przy doręczeniu aktu oskarżenia zgłosił obwiniony dr. Bader Jan, u sędziego śledczego dra Pelczara sprzeciw, którego wywód ma najpóźniej wnieść w sobotę. Dla wygotowania, jak przewidują, bardzo obszernego wywodu sprzeciwu kancelarja adwokata dra Badera od kilku dni odpisuje pod kontrolą sądu całe akta w osobnym, do tego celu wyznaczonym pokoju, do którego sprowadzono maszynę do pisania i przydzielono kilka sił pisarskich. Jako obrońca osk. Dra Badera zgłosił się w ostatnich dniach ojciec jego dr. Leopold Bader, przedkładając podpisane przez oskarżonego pełnomocnictwo. Ustawa nie wyklucza od obrony najbliższych krewnych. Występowanie ojca w sali sądowej w charakterze obrońcy swego syna byłoby jednak zdarzeniem sądowem, dotąd w Krakowie i gdzieindziej niewidzianem. W śledztwie dotychczasowem występowali jako obrońcy dra Jana Badera po kolei dwaj adwokaci krakowscy, dr. Natan Oberlaender i dr. Salomon Oberlaender, a następnie przybył jeszcze w śledztwie dr. Reinhold. Rodzinę zabitego zastępuje adwokat dr. Heski, prokuraturę dr. Michałowski, skład trybunału ogłoszony będzie po prawomocności aktu oskarżenia.

SKRADLI MĄKĘ Z KLASZTORU. Przełożona klasztoru S. S. Norbertanek doniosła, że w nocy z 20 na 21 bm. skradziono ze strychu budynku klasztornego przy ul. Kościuszki 7 worków mąki pszennej, a przed trzema tygodniami z tego samego strychu 3 worki mąki — łącznej wartości 500 złotych. Sprawcy dostali się do zabudowań klasztornych przez okno w dachu od strony Wisły, przez które wyrzucili skradzioną mąkę.

WIELKA KRADZIEŻ BIELIZNY I GARDEROBY. Aresztowano Józefę Basińską false Annę Malinowską, lat 25, służącą u Dawida Bigno w Zakopanem, za kradzież garderoby i bielizny na szkodę chlebodawcy, wartości kilku tysięcy złotych.

SKUTKI NIEZAMYKANIA MIESZKANIA. Dr. Alekesander Redo, zamieszkały w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 11, doniósł, że skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju czarne palto podbite watoliną, z kołnierzem selskinowym oraz rękawiczki skórkowe, które znajdowały się w kieszeni palta — łącznej wartości 400 złotych.

Sensacyjne szczegóły planów złodziejskich świętokradców z pałacu bisk. w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, krakowska Ekspozytura urzędu śledczego zdołała ująć sprawców **kradzieży z włamaniem do kaplicy arcybiskupa metropolity krakowskiego ks. Sapiehy w pałacu biskupim, przy ul. Franciszkańskiej.**

Jak stwierdzono, **sprawcami tej kradzieży** są znani policyjnie niebezpieczni włamywacze mieszkaniowi — **Piotrowicz** Franciszek, lat 28 z Krakowa, oraz **Nadbereżny Karol** z Pomorza.

Wymienieni, jak śledztwo wykazało, dostali się do pałacu biskupiego niespostrzeżenie, a **drzwi do kaplicy otworzyli wytrychem**, skąd skradli przedmioty, które częściowo pogięli, a następnie **zakopali w ziemi na polach za parkiem Krakowskim.**

W toku dochodzeń ujawniono następnie, że **Piotrowicz jeszcze w roku 1925 nosił się z zamiarem dokonania tej kradzieży. a mianowicie gdy pewnego razu udał się do pałacu po** jakieś **wsparcie, otworzył więc drzwi do kaplicy wytrychem i niespostrzeżony przez nikogo przez jakiś czas tam przebywał, przeglądając wszystko.** Już wówczas oglądał puszkę i kielich, jednak rozmyślił się i rzeczy te pozostawił.

Dopiero w ostatnich czasach, **po wyjściu z więzienia, przypomniał sobie o swych planach i kradzieży tej dokonał wraz z Nadbereżnym.** Dochodzenia w tej sprawie były utrudnione, gdyż poszlaki wskazywały, że tej śmiałej kradzieży mógł dokonać jedynie ktoś z zajętej w pałacu służbie, względnie ktoś, co dokładnie obznajomiony był z rozkładem i stosunkami pałacu.

Po wywiadach i śledzeniu tut. przestępców, zauważono, że wymienieni coś zakopali w ziemi na polach za parkiem Krakowskim, a po odkopaniu stwierdzono, iż to są właśnie porozbierane na kilka części przedmioty skradzione z kaplicy, które na szczęście nie uległy poważniejszemu zniszczeniu.

Wymienini przestępcy dokonali jeszcze włamania na strych przy ulicy Karmelickiej i innych, co do których toczą się dalsze dochodzenia. Obu zaś odstawiono do tutejszych aresztów sądu okręgowego.

—o—

Wykrycie tajnej fabryki tytoniu w Krakowie.

Wczoraj rano wywiadowca policji spotkał w ul. Zwierzynieckiej **pewnego osobnika, niosącego podejrzany tobół.** Wywiadowca, zauważywszy, że osobnik ów zachowuje się dziwnie podejrzanie, **przyaresztował go i odprowadził do celi „pod Telegrafem".**

Tu stwierdzono, **że w tobole znajdował się tytoń. Aresztowany przyznał się w śledztwie, że tytoń niósł do Jana Kurasiewicza, zam. przy ulicy Zamkowej l. 3.**

Wysłani na ul. Zamkową wywiadowcy przeprowadzili w mieszkaniu Kurasiewicza rewizję i **wykryli istną fabrykę wyrobów tytoniowych. Znaleziono tam całą masę etykiet na najprzedniejsze tytonie, a zwłaszcza na tytonie macedońskie.** Prócz tego znajdowała się tam **znaczna ilość gilz na papierosy „Damesy".**

Policja **zakwestjonowała wielką ilość tytoniu i liści tytoniowych. Lokal opieczętowano, a tajnych fabrykantów** w osobach: 28-letniego **Jana Kurasiewicza i 20-letniego Anielczyka,** zam. przy ul. św. Katarzyny l. 5, aresztowano i odstawiono do sądu. Śledztwo toczy się dalej, gdyż zachodzi podejrzenie, że tytoń, etykiety i gilzy zostały skradzione w państw. fabryce tytoniu.

—o—

ZŁODZIEJKA KOSZTOWNEGO DYWANU POD KLUCZEM. Organa policyjne aresztowały niejaką Marię Smyk, lat 40 z Krakowa, która skradła w roku 1923 na szkodę Leokadji Banaś, żony st. radcy magistratu krakowskiego, dywan, wartości 50 miljonów mkp., poczem zbiegła do Przemyśla.

KRADZIEŻE STRYCHOWE I MIESZKANIOWE. Dr. Jan Zieleniewski, lekarz, zam. przy ul. Kopernika 34, doniósł, że skradziono mu ze zamkniętego strychu bieliznę znaczoną J. Z. wartości 200 zł. — Na szkodę Chaima Braunna, zam. przy ul. Starowiślnej 37, skradziono z niezamkniętego przedpokoju na I. p. futro czarne podbite tchórzami z kołnierzykiem z wydry wartości 1000 zł.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIA. Anna Nowak, zam. przy ul. Rakowicka 1 doniosła, że siostra jej Zofja, lat 22, wyjechała dnia 2 bm. z Łodzi do Krakowa i dotychczas do Krakowa nie przybyła, jak również nie dała żadnej wiadomości o sobie, tak, że zachodzi obawa wypadku. — Jan Róg, zam. w Rabce, doniósł o wydaleniu się z domu swego syna Zdzisława, lat 12 i Jana Sistonia, lat 16, którzy mimo poszukiwań nie zostali odnalezieni.

ZDERZENIE SIĘ TRAMWAJU Z DOROŻKĄ. W niedzielę popołudniu zderzył się wóz tramwajowy Nr. 59 w ulicy Sławkowskiej z dorożką jednokonną, skutkiem czego został pokaleczony koń i złamany dyszel dorożki. Woźnica dorożki wyszedł bez szwanku, jak również nikt nie odniósł uszkodzenia.

—o—

Uchwały Zebrania inteligencji.

W dniu 14 bm. odbył się — jak już w „Gońcu Krakowskim" wspomnieliśmy, — w Małopolskim Tow. Rolniczym tłumny wiec inteligencji naszego miasta, na którym po przemówieniach pp. K. H. Rostworowskiego, Prez. Ak. Um. Rozwadowskiego i prof. Lulka zapadły następujące rezolucje:

1. Wiec poleca Zarządowi Związku Intel. polskiej zorganizowanie planowej akcji celem: a) popieranie wyrobów krajowych przeciw obcym, aby przez to ograniczyć przywóz i dać zatrudnienie bezrobotnym; b) powstrzymanie wyjazdów zagranicę, podkopujących kurs waluty polskiej; c) zasilenie zapasów walutowych Banku Polskiego przez sprzedanie mu zapasów prywatnych.

Wiec poleca Zarządowi Związku Intel. pol. wejście w tym celu w porozumienie ze wszystkiemi Organizacjami Inteligencjami dla uzyskania ich współpracy,

2. Wiec poleca Zarządowi Związku Intel. pol. w Krakowie zorganizowanie akcji celem podniesienia poziomu moralnego Ieteligencji, tak skompromitowanej niezliczonemi wypadkami nadużyć w ostatnich czasach.

3. Wiec wzywa Sejm i Rząd do zaniechania dalszej zwłoki w przeprowadzaniu sanacji budżetu i waluty w kraju.

O zniżki tramwajowe.

Posiadacze zniżek (legitymacyj urzędniczych itp.) upraszają p. dyr. tramwaju o wprowadzenie jak dawniej sprzedaży biletów tramwajowych w bloczkach po 50 sztuk, co ułatwia manipulację tak przy kupnie u konduktora pojedynczych biletów, tembardziej ze względu na wymianę pieniędzy, gdyż posiadanie 15 czy 17 groszy należy do wyjątków. Tramwaj otrzyma naraz większą ilość gotówki, którą obracać może cały miesiąc, zaś urzędnik składający swój budżet miesięczny, kupuje zaraz na 1-go bloczek, więc ma zapewnione 50 jazd, zaś kupując pojedyncze bilety często i w połowie miesiąca braknie już na tramwaj. W każdym razie sprzedaż tego rodzaju bloczków, przynosząca korzyści jednej i drugiej stronie powinna znaleźć zastosowanie.

Przy tej sposobności prosimy również o pozwolenie, by bilety ulgowe dla urzędników i szkolne miały ważność w niedzielę i święta. Wszak niema urzędnika, ucznia, czy też nauczyciela, którenby w te dnie nie był zmuszony jechać do biura czy też zakładu naukowego! Nie mogąc korzystać ze zniżki, żaden nie używa tramwaju. W Krakowie niema znowu takiego przepełnienia w wozach kolei elektr., ażeby podróżni z biletami ulgowemi przeszkadzali podróżnym płacącym pełną należytość. Na tem Snółka framwajowa tylko zyska. **Emjot.**

—o—

Z sali sądowej.

DWA LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw Andrzejowi Gąstołowi ze wsi Zabawy, pow. Wieliczka, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie Piotra Smendery, podczas kłótni, na weselu w tejże wsi. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Gąstoła na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali prezes sądu Pelc i s. s. o. Horski, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. Dr. Lewartowski.

ROZPRAWA O UWIEDZENIE.

W krak. sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Ducy, lat 38, rolnikowi z Jadownik, oskarżonemu o zbrodnię uwiedzenia do nierządu służącej swej Anny Krajówny. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego trybunał zasądził Ducę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i na 200 zł. odszkodowania. Przewodniczył s. s. o. Dr. Morus, wotowali s. s. o. Dr. Kaczmarski i s. s. o. Gabrjel, oskarżał prok. Dr. Schwarz, bronił adw. Dr. Zakrzewski.

OSKARŻONY O LEKKOMYŚLNĄ KRYDĘ.

Wczoraj stawał przed trybunałem sądu okręg. karnego w Krakowie Wolf Lerner, lat 21, kupiec z Borysławia, oskarżony o występek „krydę" z niedbalstwa z § 486, popełniony przez to, że od różnych kupców krakowskich pobierał częściowo za gotówkę, częściowo zaś na kredyt rozmaite towary i w ten sposób ponaciągał wiele osób na poważne kwoty pieniężne. Trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. Dr. Morus, wotowali s. s. o. Dr. Kaczmarski i s. s. o. Gabrjel, wydał wyrok, skazujący Lernera na 4 miesiące ścisłego aresztu. Oskarżał prok. Dr. Schwarz, bronił adwokat Dr. Schmidt.

SPRAWA PUŁKOWNIKA DZIAKIEWICZA PRZED NAJWYŻSZYM SĄDEM W WARSZAWIE.

Wyrokiem sądu okręgowego wojskowego w Krakowie został dowódzca 5 pułku saperów pułkownik Włodzimierz Dziakiewicz uwolniony od zarzuconych mu aktem oskarżenia 14 tu czynów karygodnych, a to w szczególności od przekroczenia obrazy czci popełnionej przez wypoliczkowanie ś. p. redaktora Józefa Rychtera, przez obrazę por. Paska, od występku niesubordynacji wobec pułk. Skoryny, od występków nadużycia władzy służbowej, dotyczących wystawienia pokwitowań na kwotę 1000 zł., od występku przeciw porządkowi wojskowemu co do niekontrolowania funduszów na orkiestrę, występków przeciw niesubordynacji wojskowej przez zezwolenie na urządzenie pogrzebu ś. p. por. Janowczykowi z honorami wojskowymi, oraz, iż otrzymawszy rozkaz oddania swoich agend, rozkazu tego nie wykonał, że nieletniego elewa Lutego nie zwolnił z orkiestry, a wkońcu o trzy wykroczenia natury dyscyplinarnej.

Przeciw temu wyrokowi wniósł prokurator wojskowy zażalenie nieważności, domagając się zmiany wyroku na zasądzający, wykazując, iż wyrokiem tym naruszoną została ustawa, bo popełniono cały szereg nieformalności. Mylnie oceniono całą sprawę i interpretowano pewne przepisy, a co wszystko doprowadziło sąd I. instancji do wydania wyroku uwalniającego.

Na skutek tego zażalenia nieważności odbyła się wczoraj przed sądem najwyższym wojskowym w Warszawie rozprawa ustna, na której trybunał złożony z jenerała Szamińskiego jako przewodniczącego, oraz jenerała Dańca i pułkownika Szulborskiego jako wotantów pe wywodzie prokuratora pułk. Rynczowskiego, który w długim wywodzie prawnym popierał zażalenie nieważności co do wszystkich 14-tu punktów wyroku, oraz po odpowiedzi adwokata dr. Schoenwettera jako obrońcy, który zwalczał zapatrywanie prawne prokuratora, wydał po 4-godzinnej naradzie wyrok, mocą którego utrzymał w mocy wyrok uwalniający pułk. Dziakiewicza niemal co do wszystkich punktów, z wyjątkiem sprawy wypoliczkowania ś. p. Rychtera, pogrzebu ś. p. por. Janowczyka i uwolnienia od przekroczeń dyscyplinarnych.

Najwyższy sąd stanął na stanowisku, iż w kwestji charakteru prokuratora wojskowego, który objął zastępstwo osoby cywilnej, jak w danym wypadku ś. p. Rychtera w sprawie o obrazę czci, zachodzi zasadnicza różnica między prokuratorem wojskowym i cywilnym (różnica między § 46 u. k. a § 104 w. p. k) oraz, że przekroczenia dyscyplinarne jakkolwiek objęte aktem oskarżenia, to jednak w razie wyroku uwalniającego nie mogą być przedmiotem tegoż wyroku.

Tak więc na ponownej rozprawie przed sądem wojskowym w Krakowie będzie jedynie sprawa wypoliczkowania ś. p. Rychtera, sprawa przekroczeń dyscyplinarnych, oraz kwestja czy pułkownik Dziakiewicz, dając zezwolenie na urządzenie pogrzebu z honorami wojskowymi śp. Janowczykowi i zezwalając na przetrzymanie elewa Lutego w orkiestrze, naruszył rozkazy, względnie zakazy, czy też nie. Nad temi kwestjami będzie się musiał zastanowić sąd I. instancji po nadejściu aktów z Warszawy i tylko w tym kierunku wydać wyrok.

—o—

Ostro podkuty koń uśmiercił kopnięciem 13-letniego chłopca.

(bo) U gospodarza Jana Bialika w Olszanicy, pow. Kraków, służył 13-letni sierota. Mikołaj Cyganik. Bialik używał malca do różnych posług, a także do koni.

Dnia 19 bm. Mikołaj Cyganik, w czasie krzątania się około obroku końskiego w stajni, został przez konia kopnięty w głowę w okolicy skroni, ponad prawem uchem. Koń był ostro podkuty. — Skutkiem silnego ciosu malec natychmiast utracił przytomność.

Nieszczęśliwego odwieziono niezwłocznie do szpitala św. Łazarza, gdzie następnego dnia o godz. 6 i pół rano zakończył życie, nie odzyskawszy nawet przytomności.

Policja czyni obecnie dochodzenia, celem ustalenia przyczyny tego nieszczęśliwego wypadku.

Z Teatru.

Teatr Bagatela: F. X. Swobody „Maszyna parowa".

Autor przezornie nazwał tę sztukę już w podtytule komedją groteskową. Istotnie wygląda ona swojemi grubemi szwami i niewybrednym humorem nie tylko na karykaturę, ale wprost na karykaturę karykatury.

Maszyna parowa — to ojciec i pan domu, typ mężczyzny, który brak jakiegokolwiek zajęcia okupuje rządzeniem domu, które się kończy na zrzędzeniu. Żona, dzieci i służba lękają się go jak ognia, korzystając z pierwszej jego nieobecności, by w całem tego słowa znaczeniu, mysz tańczyły, kiedy kota zabrakło. Że kot wróci niepostrzeżenie, oczywista, boby bez tego nie było drugiego aktu. Za to na wypełnienie trzeciego, trzeba było aż przebrania się maszyny parowej za kukłę, która wszystkiego wysłuchuje co się w domu mówi i dzieje.

Pan Zbucki stanowił parę maszyny i całej sztuki, aczkolwiek w otaczającym go zespole trudno mu było dobrać pary. Pan Heniowski z wielkim humorem pokazał wszystkim obecnym na sali — o ile się tam znajdowali — zuchom krowoderskim i zwierzynieckim, jak to mogą w przyszłości wyróść aż na inżynierów. **F. O.**

Schwytanie niebezpiecznej bandy.

Warszawa. (AW.) Wczoraj zlikwidowano bandę zbójecką, która na szosie krakowskiej dokonywała śmiałych napadów na kupców i włościan. Po ostatnim napadzie w nocy z piątku na sobotę policja idąc śladami po gliniastym gruncie schwytała dwu bandytów, którzy w ogniu pytań wydali całą bandę. Członkowie jej pochodzą z Rakowa pod Warszawą, gdzie u miejscowych gospodarzy ukrywali zrabowane rzeczy.

Złodzieje kolejowi w pułapce.

Warszawa. (AW.) Od dłuższego czasu banda złodziei kolejowych dokonywała śmiałych napadów na pociągi towarowe zdążające do Warszawy od strony Skierniewic. Złodzieje wskakiwali w biegu do pociągów, otwierali wagony i wyrzucali paczki. Wczoraj służba kolejowa zauważyła, że złodzieje wyrzucają z wagonu pociągu Nr. 61 od strony Krakowa, zwoje skór. Zawiadomiono policję, która rozpoczęła pościg za uciekającymi złodziejami, strzelając w ciemną przestrzeń. Ujęto 2 złodziei z Włoch pod Warszawą, którzy w obawie przed strzałami rzucili się na ziemię. Są to: Józef Olak i Stanisław Fudała.

Samobójstwo oficera.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem otruł się weronalem, a następnie postrzelił w okolicy serca por. artylerji, Skudro, oficer broni, oficerskiej szkoły inżynierskiej. Od kilku dni cierpiał on na bezsenność i rozstrój nerwowy w związku z kłopotami finansowemi i mieszkaniowemi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

—ooo—

ZE SPORTU.

Wisła — Krowodrza 2:1 (0:1). Dalsze treningowe zawody mistrza okręgu nie poszły już tak gładko, jak poprzednio. Doskonale zgrana i ambitnie grająca drużyna Krowodrzy, nie tylko, że uzyskuje nazwyczaj zaszczytny wynik, to prócz tego poszczycić się może prowadzeniem do przerwy. Drużyna czerwonych okazała się dobrą, ale tylko w linji pomocy i obrony. Atak bowiem poważnie szwankował z powodu hyperkombinacyj, zwłaszcza prawa strona bardzo słaba. Wisła przestrzeliwuje dwa karne. — Sędzia p. Seidner.

Olsza — Jutrzenka 6:1 (2:1). Bardzo poważna klęska A klasowej Jutrzenki poniesiona z B-klasowym klubem.

Wawel — Zwierzyniecki 5:3 (2:3). W zawodach powyższych prowadził Zwierzyniecki 2:0, jednak silniejszemu i bardziej technicznie wyrobionemu przeciwnikowi.

Makkabi — Legja 1:1 (1:1). Najładniejszy wynik dnia. Legja C-klasowa drużyna uzyskuje z nowinciuszem A-klasową sjonistyczną Makkabi wynik remisowy.

Echa Walnego Zgromadzenia PZPN. Sprawa wyproszenia przedstawicieli prasy z walnego zgromadzenia PZPN., na skutek wniosku krakowskiego Związku Publicystów Sportowych, znajdzie swoje rozwiązanie, ze strony prasy sportowej, na plenarnem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, które odbędzie się w dniu 7 marca br. w Warszawie.

ZAGRANICA.

Bruksela. Belgja — Holandja 2:2. Belgię reprezentowała drużyna zwana czerwone djabły, zaś Holandję jaskółki.

Wiedeń. Amatorzy — F. A. C. 2:2 (0:1), Slovan—Wacker 1:1 (0:0). Hertha — Wac 1:1 (1:0), Simmering — Rudolfshügel 3:2 (2:2).

Budapeszt. M. T. K. — B. T. C. 5:2, **F. T. C.** — 33 F. C. 0:0, Vasas — III Ker 2:1, Vivo — ETAC. 1:1, KMC. — Törekves 7:2, Nemzeti — UTE 2:2,

Belgrad. Hask — Jugoslawia 3:2.

—o—

Mistrz Rumunji w Egipcie. Rumuński mistrz piłkarski Kiniszi, toczy pertraktacje z towarzystwami sportowemi w Egipcie. Jak głosi fama sportowa Kiniszi wyjedzie z końcem marca na tournee. Przedtem jednak ma rozegrać jeszcze kilka spotkań w Bukareszcie i Konstancy. W Egipcie ma grać rumuńska w Aleksandrji cztery zawody, w drodze zaś powrotnej w Konstantynopolu i Sofji.

Slavia praska odbędzie niemniej ekscentryczną podróż, bo aż na wyspę Maltę, gdzie 13, 15 i 16 maja ma grać z tamtejszemi klubami.

Priboy, znany węgierski internacjonał trenuje reprezentację Preszburga, która ma rozegrać mecz międzymiastowy z Wiedniem w dniu 14 marca.

Praga — Wiedeń zawodp międzymiastowe odbędą się w dniu meczu międzypaństwowego Austrja-Czechosłowacja, w Pradze 14 marca br. Wiedeńczycy otrzymali jako odszkodowanie 20.000 c. k.

Niemcy — Szwajcarja — Francja międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne odbędą się w najbliższym czasie. Obecnie toczą się rokowania co do miasta, w których takowe mają się odbyć. W rachubę wchodzą miasta Bazylea, Berno (Szwajcarja), Zurich, Lozanna, Genewa. Największe szanse ma Berno, z powodu istnienia w tym mieście wielu organizacyj sportowych.

—ooo—

Proces organizacji „Strzelca“ na Powązkach.

Warszawa, 22 lutego. W ubiegłym tygodniu wydział karny sądu apelacyjnego, pod przewodnictwem sędziego Orłowskiego, rozpatrywał skargę apelacyjną Wojciecha Dąbrowskiego, Klimensa Wasilewskiego, Marcina Wiktorowicza, Jana Machniewicza i Stefana Wendołowskiego, oskarżonych o utworzenie organizacji wywrotowej i usiłowanie zamachu na więzienie wojskowe w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Oskarżał prokurator Niedobylski.

Akt oskarżenia opiewał, iż wyżej wymienieni na krótko przed zamachem, obawiając się, aby robotnik kolejowy Oleksiak ich nie wydał, postanowili go zabić. Oskarżony Dąbrowski zabił Oleksiaka na Lesznie.

Sąd okręgowy w dniu 16 listopada 1924 roku skazał Dąbrowskiego i Wasilewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, Wiktorowicza na 4 lata, a Machniewicza i Wendołowskiego na 1 rok więzenia.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził w całej rozciągłości w stosunku do Dąbrowskiego, Wasilewskiego i Wiktorowicza, a Machniewiczowi i Wendołowskiemu zamienił więzienie na pobyt w twierdzy.

—o—

Sensacyjna wiadomość o fałszerstwie franków francuskich.

Znany publicysta, p. Leon Daudet, którego syna zamordowali agenci policyjni na łamach „Action Francais“, wystąpił z bardzo sensacyjnemi rewelacjami w sprawie fałszerstw franków francuskich przez Windischgrätza. Otóż w artykule wstępnym „Action Francais“ z dnia 17 bm. oświadcza p. Daudet jak najkategoryczniej, że znana mu jest istotna geneza wybuchu skandalu fałszerstw węgierskich i że genezy tej szukać należy nie gdzieindziej, jak w Paryżu. Ujawnienie skandalu, — twierdzi Leon Daudet, — w rzeczywistości zawdzięczać należy... p. Józefowi Caillaux. P. Caillaux w okresie Locarno, obalony na rzecz p. Brianda, faktycznie przez najpotężniejszego obecnie finansistę Francji, dyrektora „Banque de Paris et des Pays Bas“, barona Horacego Finaly, poszukiwał od tego czasu, z właściwą sobie chłodną i nieubłaganą zawziętością, zemsty na najnowszym wrogu. Było to powszechnie wiadomem. Powtarzano sobie również z ust do ust, że na decydującem o jego dymisji posiedzeniu rady gabinetowej p. Caillaux miał zawołać pod adresem rywala swego, p. Brianda:

„Mnie możesz pan obalić, lecz wiedz, że wtedy sam runiesz wśród olbrzymiego skandalu przy okrzykach: Finaly! Finaly!

Już wtedy zapewne p. Caillaux wiedział o p. Finaly cośkolwiek, co mogło w nim budzić przynajmniej nadzieję do zemsty. Obecnie, zdaniem Daudeta, moment tej zemsty panu Caillaux wydaje się już bardzo bliski i to właśnie dzięki skandalowi fałszerstw Windischa-Graetza i jego bandy.

Część tajnej policji paryskiej, według stałych zapewnień i dowodzeń p. Daudet'a, ma się znajdować na bezpośredniej służbie p. Caillaux. Dzięki temu właśnie p. Caillaux pierwszy otrzymał wiadomości o masowych niemiecko-węgierskich fałszerstwach banknotów francuskich. Wiadomości te zachowywał narazie dla siebie, szukając pozichu związków i nici dalszych, które, jak miał z góry przewidywać, doprowadzić miały w końcu do... p. Finaly.

Dzień 15 grudnia ubiegłego roku — pisze Daudet — był dla Caillaux dniem szaleńczej radości. Otrzymał on tego dnia informację, że p. Finaly jednej ze swoich filij belgijskich nakazał grać „na całego“ na zniżkę franka francuskiego, licząc na „ultimo“ roku franka na 5 centimów złotych. Miało to dać p. Caillaux ostateczną pewność jak najściślejszej łączności między najpotężniejszym finansistą Francji i imprezą „najprostszej inflacji“ Windisch-Graetza i jego bandy. Istotnie w tym samym czasie agenci tamtej imprezy wyruszali właśnie z Węgier dla „decydującego uderzenia“ ze swojej także strony.

Od tego czasu p. Caillaux już ma prowadzić grę decydującą. P. Daudet przewiduje, że gra ta zakończy się zwycięstwem, t. j. koniecznością aresztowania najpotężniejszego finansisty Francji i odwetowym triumfem p. Caillaux nad p. Briandem. Byłoby to niezaprzeczalnie olbrzymią na cały świat sensacją. Tymczasem, jeśli chodzi już o rzeczy najzupełniej niewątpliwe, to również dzięki „odgrzebaniom“ Leona Daudeta, wiemy, że obecny baron Horacy Finaly, najpotężniejszy finansista Francji, jest z narodowości bynajmniej nie Francuzem, lecz... Węgrem, lub raczej węgro-niemcem i że jeszcze w roku 1911 nazywał się poprostu Emil Ullmann.

Jak prorok zawiódł swoich głupich wyznawców.

Dzienniki doniosły niedawno o pewnym cudownym przepowiadaczu numerów loteryjnych w miejscowości San Fernando we Włoszech. Człowiek ten przepowiadał już od dawna numery, które następnie rzekomo wychodziły na loterji, a gdy odgadł ostatnio terno, wzbudziło to zrozumiałą sensację w kraju i zagranicą.

Otrzymał on wtedy od każdego z tych szczęśliwców, na których przypadła wygrana w łącznej sumie miljona lirów, po 20 tysięcy lirów.

Twierdził on, że przepowiednie swoje opierał na obliczeniach, pozostawionych mu przez ojca, który mu jednak zabronił surowo grać samemu na loterji i przyrzekł po krótkim wypoczynku przepowiedzieć kwaterno.

Wszystkie dzienniki wysłały natychmiast do San Fernado swych korespondentów i uwaga całych Włoch skupiła się na proroku, który otrzymywał dziennie tysiące listów i telegramów z kraju i zagranicy. Dom jego otoczyły wielotysięczne tłumy ludności, która rozłożyła się obozem, aby przeczekać ciągnienie, które odbyło się onegdaj w Neapolu.

Gdy prorok nie przepowiedział wprawdzie kwaterna, lecz podał tylko dwie cyfry, a więc ambo, za które płaci państwo 250-krotną wpłaconą sumę (kwaterno wygrywa 60.000 razy tyle, ile się wpłaciło).

rzucilo się wszystko do biur loteryjnych,

gdzie wykupiono w krótkim czasie wszystkie losy, tak, że w Rzymie naprzykład musiano w ciężarowych autach przywieźć nowe losy, taki był na nie popyt. Z Palermo samego doniesiono, że sprzedano tam losy

za 12 miljonów lirów.

Ulice przepełnione były wszędzie tłumami ludności, którzy z ogromnem napięciem oczekiwali ciągnięcia.

Biura loterji zostały zaopatrzone w policję, która napróżno starała się utrzymać porządek wśród niezliczonych tłumów, które już od godziny 6 rano stały tam w ogromnych ogonkach.

W rozmaitych miejscowościach, a zwłaszcza w południowych Włoszech, doszło do zaburzeń. Gdy prorok przepowiedział jeszcze kilka cyfr, które miały zostać z wielką prawdopodobnością wylosowane, stawiano gremjalnie i na te cyfry. Opisy, które słali korespondenci swym dziennikom, brzmiały wprost nieprawdopodobnie. W San Fernando zgromadziły się niezliczone tłumy, które oblegały ustawicznie dom proroka, a gdy ten zjawił się wreszcie, aby przepowiedzieć mające być wylosowane liczby, przypominał entuzjazm tłumów, sceny średniowiecznego fanatyzmu religijnego. Całą noc dzwoniły telefony i telgrafy, które roznosiły przepowiedziane cyfry po całym kraju.

Najbardziej interesującem w całej tej historji jest to, że wkłady wszystkie mają naturalnie ważność tylko i wyłącznie dla ciągnięcia w Neapolu.

Włoskie natomiast przepisy loteryjne powiadają, że w każdej miejscowości nie może wygrana ogólna przekroczyć sumy 6 miljonów lirów. Najlepszy więc interes zrobiło na tem państwo, któremu nic na tem nie zależy, ile ludzi stawiało na loterji, gdyż tylko tyle będzie musiało wypłacić, a z zysku będzie mogło, jak to obliczyli już amerykańscy (naturalnie!) dziennikarze, zapłacić roczną kwotę swego długu w Ameryce.

Jak mądrzy przewidywali (tych było niezbyt dużo), nie sprawdziła się ani jedna z przepowiedzianych przez proroka Toraccę cyfr. To, co się na krótko przed ciągnięciem działo w rozmaitych większych i mniejszych miastach włoskich, graniczy z nieprawdopodobieństwem.

Pomimo wzmocnionych kordonów policyjnych, wytłuczono tysiące szyb, a wypadki poduszenia, stratowania, nie mówiąc już o omdleniach, są nie do zliczenia. Państwo zarobiło według tymczasowych obliczeń

sto ośmdziesiąt miljonów lirów.

Prorok opuścił przezornie już po południu swoje mieszkanie i zniknął bez śladu. — Podczas ciągnienia w zamku Santo Chiara w Neapolu obecna była cała załoga policyjna i wojskowa. Już po wyciągnięciu pierwszych dwóch cyfr, które nie odpowiadały przepowiedzianym przez Torraccę, musiało ciągnienie zostać przerwane wskutek groźnego podniecenia tłumów. — Dopiero po przyprowadzeniu porządku odbył się dalszy ciąg, który zawiódł ostatnie nadzieje. Poskutkowało to na masy w sposób nie do opisania. Podczas gdy w przeddzień widział się każdy najuboższy człowiek w posiadaniu miljonów, nastąpiło teraz tem przykrzejsze rozczarowanie.

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Tuż przed mającym być wyświetlanym filmem „Cud wilków“ pozwoliła sobie Uciecha na niefrasobliwe zajęcie swych licznych zwolenników 12 aktami, wprawdzie niezbyt wesołej, komedji Bustona Keatona — zatytułowanej za to szumnie „**Z pamiętników**“. Całość stworzyła sama dyrekcja tego kina, gdyż zasadniczo na program składają się nie mające nic ze sobą wspólnego — prócz bohatera — cztery trzyaktowe komedyjki — dość niemądre i co najważniejsze mało śmieszne — ta druga wada jest w komedji tragedją zasadniczą.

—o—

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukuj[illegible] prac[illegible] 50 gr.

Różne

RZĄDCA rolny, pracowity, uczciwy i dobry gospodarz, poszukuje posady na ordynarję od kwietnia. Na żądanie złoży kaucję w gotówce. Warunki skromne. Zgłoszenia: Sokołów, skrz. poczt. 2 woj. Lubelskie, W. Kiljański. 324

STENOGRAFJI wyuczam szybko i niedrogo. Kraków. ulica Stolarska 13, I. p. 328

DO SPRZEDANIA fabryka wyrobów emaljowanych i tłocznia blachy na Górnym Śląsku. Zgłoszenia: Hunger, Poznań, ul. Kraszewskiego 11. 329

POSZUKUJĘ mieszkania składającego się z dwóch pokoi i kuchni, ewentualnie jednego dużego pokoju, przedpokoju i kuchni. Dam żądany czynsz. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Czynsz“. 330

GARNCARZA (tokarza) do wyrobu naczyń i wazonków, przyjmie Zarząd cegielni miejskiej i fabryki dachówek w Rzeszowie, Rejtana 10. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, wraz z warunkami, kierować tamże. 333

POMOCNIK ogrodniczy, z dobrą praktyką fachową i znajomością pszczelnictwa, potrzebny od 1 marca do ogrodu handlowego, owoco-warzywnego. Wiadomość: Słokowski, Krośniewice, pow. Kutnowski. 332

PANIENKA z kilkuletnią praktyką biurową (kasa, korespondencja, saldo conti), pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia 1926 r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „J. S.“. 336

KAWIARNIĘ letnią, najlepszy punkt promenady, wielka otwarta sala pod dachem, druga zamknięta na dancing, gabinet, mieszkanie dla gospodarza i służby, kompletnie urządzoną, wobec przeprowadzenia sprzedam, Częstochowa „Skała“, Aleja 75. 351

LEKCJI gry na fortepianie udzielam po przystępnych cenach Marja Raciborska. Wiadomość: św. Marka 25. III. p., codz. od 3—6 popołudniu. 348

RUTYNOWANA korespondentka, maszynistka, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Rutyna“, 341

MASZYNĘ do szycia, używaną, w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny składać w Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszyna“. 338

BYŁY administrator z wyższem wykształceniem fachowem, poszukuje zarządu małym majątkiem. Złoży gwarancję albo kaucję. Zgłoszenia pod „Administrator“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 339

ADMINISTRATOR, agromoma, polak, samotny, niewymagający, z 20 letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach w Rosji i na Ukrainie, wszechstronnie obeznany z gospodarstwem rolnem mlecznem i gorzel., poszukuje administracji lub zastępstwa. Adres: Godlewski, Nowogródek. 362

KUPIĘ wagon drutu kolczastego, pocynkowanego w rolach. Zapłata gotówką. Toruń, skrzynka pocztowa 80. 350

FIRMA Ketlich i Golda, Łódź, ulica Wólczańska 257, sprzeda samochód 5-osobowy „Cherzolet“, w bardzo dobrym stanie, ładny wygląd, elektryczne oświetlenie, starter, nowe opony. 356

JENERALNY przedstawiciel branży gazowej i wodnej, poszukiwany przez wiedeńską fabrykę wprowadzoną w Polsce od 30 lat. Oferty pod „Zählerwerk“ do J. Danenberg I, Singerstr 1, Wien. 357

SAMODZIELNEGO pomocnika fryzjerskiego znającego ondulacje przyjmę od 1 marca b. r. Markus Ebel. Sucha. 358

WYBOROWE szproty w oliwie poleca po cenach przystępnych Fabryka Konserw „Union“, Sp. Akc., Gdańsk, Lgf. Hauptstr. 7/c. 359

MASZYNISTA obznajomiony z elektrycznością i motorami spalinowemi potrzebny do cegielni parowej „Dyonizy“ w Wołominie, dojazd koleją wileńską do przystanku Kobyłka. 360

POTRZEBNI na wyjazd do Starachowic, rzemieślnicy I szej kategorji, szabloniarze, szlifierze na roboty precyzyjne na szlifierki uniwersalne i specjalne, frezownicy na dokładne roboty, tokarze precyzyjni. Mieszkanie zapewnione. Warunki do umowy. Zgłoszenia pisemne składać: Zakłady Starachowickie w Starachowicach, stacja pocztowa Wierzbnik. 361

ABSOLWENT szkoły handlowej, poszukuje posady w handlu jako pomocnik buchaltera, lub jako magazynier, z świadectwami bardzo dobremi, warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wojciech Mleko, Wola Batoryka, p. Niepołomice. 354

KOSTJUMY, płaszcze, według najnowszych żurnali wykonuje przez siły męskie, fachowe, po cenach niskich, oraz suknie spacerowe i wieczorowe. Pracownia sukien Ewy Skołubowej, Florjańska 21. 353

BUCHALTER-bilansista, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia dla „Buchaltera-bilansisty“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 349

DO SPRZEDANIA większa ilość sadzonek (sztrobów) oraz wierzby koszykarskiej (wiklina). Długość 30—50 cm. Zarząd majątku Szczekarków, p. Kazimierz n. Wisłą. 355

Mieszkania

złożonego z 2 pokoi i kuchni poszukuję wprost od właściciela. Zapłacę żądany czynsz miesięczny i ponadto obejmę administrację kamienicy. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Śródmieście“.

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 88

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.



PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
znak fabr.
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE
A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Związek Zawodowych Urzędników Prywatnych

Kraków, ulica Sławkowska L. 6, I. p.

wznawia

Kursa Stenograficzne

(dla początkujących zasady stenografji) oraz

Seminarja Stenograficzne

połączone z korespondencją handlową.

Zgłoszenia na nowo zawiązujące się kółka przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Jak żyć!

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—25. 111

„ZESPÓŁ“

ZAKŁAD KRAWIECKI Juljusza Giermka

Kraków, Garncarska 7, parter poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.

Ceny niskie.

Tylko na czas przedświąteczny

Korzystajcie z okazji.

3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, **a na prowincję** wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą krateczkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„London“, cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.